Nr. 88. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 16 kwietnia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Polityka Mussoliniego.

Kraków, 14 kwietnia.

Zamach medjolański mimo całej tragiczności swych skutków nie będzie miał z pewnością żadnego wpływu na dalszy rozwój tej polityki, którą z taką energją podjął w ostatnich czasach Mussolini. Co najwyżej tempo różnych rokowań politycznych będzie zwolnione na jakiś krótki czas.

Celów swojej polityki Musolini bynajmniej nie ukrywa. Wprawdzie nie mówi on o nich sam, ale za to tem więcej mówi o nich prasa faszystowska, która w specjalnych warunkach faszyzmu ma cała charakter urzędowej w tem znaczeniu, że nie może pisać nic takiego, czego rząd faszystowski nie chciałby widzieć napisanem.

Otóż z licznych wynurzeń prasy faszystowskiej wynika jasno, że celem polityki Mussoliniego jest **stworzenie systemu sojuszowego,** który stanowiłby **przeciwwagę dla istniejącego już systemu francuskiego.** Włochy chcą wyjść z obecnej swojej izolacji i czują się powołane do przewodniczenia pewnej grupie państw, prowadząc je po linji wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych.

Bardzo jasno rozwija ten program jeden z posłów faszystowskich p. **Amiccuci** w turyńskiej „Gazzetta del Popolo“, pisząc między innemi:

„Kto faszyzmu i Włoch Mussoliniego pojąć nie chce lub nie może, ten nie potrafi pogodzić się z myślą, że ten kopciuszek wielkich mocarstw, którym były Włochy dotychczas, chce teraz i może prowadzić swoją własną, samoistną i budzącą szacunek politykę, która ma styl i jest zdolną zarówno jednoczyć dokoła siebie sympatje, uznania i interesy, jak budzić powszechne zainteresowanie u wszystkich narodów europejskich. Francja stworzyła sobie nowy system europejski według starych metod dyplomatycznych głównie przez powołanie do życia Małej Ententy. Francja wyobraża sobie nadto, że Włochy nigdy nie ważą się naruszyć w czemkolwiek tego systemu i nie spróbują nigdy stworzyć swego własnego. Prasa francuska mierzy widocznie dzieło Mussoliniego swoją własną miarą. Ale wszystko to są złudzenia. Faszyzm prowadzi zdecydowaną swoją własną politykę zagraniczną i tak, jak nie zgadza się on na podporządkowanie swoich interesów Francji, tak też nie myśli on o tem, aby wstępować w ślady Francji, nawet **gdyby miał obalić cały dzisiejszy system polityczny w Europie.** Włochy już raz dowiodły swoich **sympatyj dla Polski,** pierwsze oświadczając się za uznaniem wschodnich jej granic. Posłem polskim przy Kwirynale był wówczas pan Zaleski. **Przyjaźń polsko-włoska wyjdzie bardzo wzmocniona z obecnych rozmów w Rzymie prowadzonych.** Położenie międzynarodowe jest dzisiaj ciekawsze, niż było kiedykolwiek. W dziesięć lat po wojnie zarówno stare jak nowe państwa **orjentują się według własnych interesów.** W zmienionej atmosferze wysuwają się na plan pierwszy różne niesprawiedliwości, które wymagają rzeczowej oceny. Niektóre **braki traktatów pokojowych występują na jaw** plastycznie wolne od namiętności, wśród których się te traktaty zrodziły“.

Te wywody posła faszystowskiego nie pozostawiają pod względem jasności nic do życzenia. Z równą stanowczością zapowiada on utworzenie nowego bloku państw pod przewodnictwem Włoch jako przeciwwagę dla Małej Ententy jako kreacji francuskiej, tudzież postawienie sprawy rewizji niektórych traktatów pokojowych, przy czem ma on na myśli **niewątpliwie traktat trianoński z Węgrami.** Także powiązanie wizyty ministra Zaleskiego z tak rozwiniętym poglądem na cele polityki zagranicznej Mussoliniego ma swoje znaczenie symptomatyczne, co oczywiście bynajmniej nie przesądza, czy i w jakim stopniu polska polityka oficjalna zaakceptuje ze swej strony taką wykładnię tej wizyty.

Jeżeli wskutek zamachu medjolańskiego w ostatniej chwili nie zostały zmienione dyspozycje Mussoliniego, to dziś i jutro odbędą się w całych Włoszech bardzo oryginalne jak również charakterystyczne uroczystości. Ma to być mianowicie zarządzone przez Mussoliniego t. zw. **„święto chleba“,** które polega na tem, że we wszystkich miastach specjalne komitety mają sprzedawać malutkie chlebiki, na których będą naklejone kartki z wydrukowanym na nich... „hymnem dla chleba“. Autorem tego ciekawego hymnu jest nie kto inny tylko sam nieporównany i wszechstronny Benito. Zebrane ze sprzedaży tych chlebików i hymnów pieniądze mają iść na fundusz nowej organizacji nazwanej hucznie — „Sprawa włoska na wschodzie i na Bałkanach“. Mamy tu więc przykład zorganizowanej na najszerszą skalę propagandy celów polityki Mussoliniego, która ma z nimi oswoić najszersze masy ludu włoskiego. Jak widzimy, faszyzm zabrał się do dzieła energicznie i od razu na wszystkich polach. Nie ogranicza się do samej tylko roboty gabinetowej, lecz odrazu **cele jej wynosi na ulice,** dla pozyskania tłumów i wytworzenia nastrojów do sprawy potrzebnych.

Oczywiście jest już teraz tak na świecie, że wszędzie, gdzie powstaje jakiś wielki ruch polityczny, musi koniecznie rozchodzić się **woń nafty.** Nie brakuje jej także w polityce włoskiej. Jest to mianowicie nafta, która okazała się w znacznych ilościach **w małej Albanji.** — Nafta ta sprawia, że Anglja, której z innych względów ruchliwość Mussoliniego na Bałkanach mogłaby być wcale nie na rękę, mimo to spogląda na nią z ojcowską wyrozumiałością, ponieważ Royal Dutch i Shell czynią już energiczne starania, aby uzyskać wpływ na te nowe albańskie źródliska naftowe.

Polityce bałkańskiej faszyzmu włoskiego, której ideały wyśpiewał Mussolini w swoim hymnie do chleba, **przeciwstawia się bezpośrednio tylko sama jedna Jugosławja.** Widzi ona, jak obręcz, kuta w Rzymie, zacieśnia się coraz bardziej dokoła niej i dzwoni na alarm. Dzwonienie to jest narazie przynajmniej przedwczesne, ponieważ polityka, robiona w Rzymie, ma charakter **wyłącznie pokojowy** z tego prostego powodu, że do wojny nie są mimo wszystko przygotowane ani Włochy ani tem mniej żadne z tych państw, które wchodzą czy też już weszły do bloku Mussoliniego. Jest to polityka w całem tego słowa znaczeniu robiona na... wyrost przedewszystkiem kieszeni. Dopiero kiedy zawartość tych kieszeni osiągnie pewien określony stopień, dopiero wtedy mogą zabrzmieć obok hymnów do chleba także hymny do karabinów maszynowych i armat...

Ale ponieważ nad kieszeniami państw europejskich zarówno większych jak mniejszych sprawuje czujną pieczę bankier amerykański, który w wojnie do tej pory nie widzi ani dość trwałej lokaty ani rentownego „businessu“, przeto całą tę politykę można istotnie uważać za... utrwalanie pokoju, przynajmniej aż do najbliższej zmiany zapatrywań bankiera amerykańskiego.

—o§o—

Pierwsze spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim.

Rzym, 14 kwietnia (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych minister **Zaleski złożył wizytę w pałacu Chigi premjerowi Mussoliniemu.**

Serdeczna rozmowa obu mężów stanu trwała **około 2 godziny. Tematem rozmów była ogólna polityka międzynarodowa.** Tematy **poszczególne nie były poruszane** w tej pierwszej rozmowie. W ocenie sytuacji międzynarodowej ministrowie osiągnęli **zupełną zgodność poglądów.**

Jutro rano minister Zaleski **będzie przyjęty na audiencji u króla włoskiego.**

Następnie minister Zaleski **wziął udział w herbatce, wydanej w siedzibie poselstwa polskiego** dla przedstawicieli **prasy włoskiej** oraz szeregu wybitnych osobistości.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki włoskie zamieszczają **gorące artykuły powitalne,** w których z naciskiem podkreślają serdeczność stosunków istniejących między Włochami a Polską.

Mussolini odznaczony „Krzyżem Walecznych“

Rzym, 14 kwietnia (PAT-Radjo) Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: Premjer Mussolini przyjął ministra Zaleskiego na dwugodzinnej audjencji. Obaj mężowie stanu **rozpatrywali pospołu rozmaite zagadnienia ogólno-polityczne, stwierdzając jednolitość zasadniczych linij polityki obu krajów.**

W rozmowie tej **potwierdzona została serdeczność włosko-polskich stosunków** oraz obustronne **intencje do ich dalszej konsolidacji.**

Minister Zaleski **wręczył premjerowi Mussoliniemu w imieniu Marszałka Piłsudskiego**

Wśród budzących się wulkanów Italji

(Wspomnienie z podróży).

(Dokończenie).

Jeżeli kto jednak nie zadowolni się wizytą nad jeziorem Albano, aby wracać przez Marino i Frascati, lecz chce przewędrować góry Albańskie, ten musi jechać tramwajem dalej jeszcze 20 kilometrów od Castel Gandolfo, nad głośne obecnie jezioro Nemi, o połowę mniejsze od jeziora Albano, również znajdujące się w kraterze wygasłego wulkanu. Po drodze przejeżdża się koło krateru, trzeciego w tych okolicach wygasłego wulkanu, który jednak nie jest, jak Albano i Nemi, wypełniony wodą, lecz tworzy suchą zupełnie, głęboką dolinę Ariccia. Tu na stokach gór i nad brzegami jezior znajdują się najpiękniejsze winnice, dające słynne wina „Vini dei Casteli“ (tosamo, co francuskie „Wins de Chateaux“) Romani, słodkie i wonne, których poszczególnemi gatunkami, jak Genzano, Frascati, zapijają się chętnie w stolicy Włoch zarówno Rzymianie, jak cudzoziemcy. Wina te, wobec małej stosunkowo zawartości alkoholu, nie idą na wywóz, lecz całkowicie spotrzebowywane są na miejscu.

Dopiero od jeziora Nemi — kto zechce może wziąć za punkt wyjścia również Marino, lub Albano — należy ruszyć we właściwe góry Albańskie, rozciągające się na północny-wschód od jezior. Ich szczyty stanowią z kolei centrum gór Tuskulańskich, które tworzą wielki pierścień, mający 18 kilometrów obwodu, otwarty tylko na północny-zachód pomiędzy jeziorem Albano a starożytnem Tusculum. Ten pierścień gór stanowi właściwie jeden wielki wygasły wulkan, w którego środku u stóp dwóch najwyższych szczytów albańskich Monte Cavo i Punta Faette znajduje się wielki krater — dolina nazywana obecnie Campo di Annibale (Obóz Hannibala). Ono tej doliny położone jest o 200 metrów niżej niż szczyt Monte Cavo. Jest to czwarty krater wygasłego wulkanu tych okolic, według twierdzenia geologów, najważniejszy. Monte Cavo wznosi się nad niem groźnie swoim bazaltowym wierzchołkiem; nazywała się ona niegdyś Mons Albanus i od niej wzięła nazwę cała grupa gór. Dolina ma wygląd dość dziki, w każdym razie nic tak wesoły i uśmiechnięty, jak zielone brzegi jeziora Albano lub Nemi.

Stąd w czasach przedhistorycznych, wypłynął ten potężny strumień obecnie zastygłej lawy, który dochodził niemal aż do samych bram Rzymu, kończąc się niedaleko twierdzy Gaetani i znanego grobowca Cecylji Metteli na Via Appia. Ciekawi turyści, którzy się zapuszczą czasem tą drogą dalej, mogą widzieć koniec tego potoku zastygłej lawy, który dalej ku górom kryje się pod pokładami ziemnemi późniejszej formacji. Drugi strumień zastygłej lawy, który również przewędrował przeszło 20 kilometrów, wypłynąwszy z któregoś krateru, wygasłych wulkanów albańskich, kończy się pod Rzymem w pobliżu znanego źródła Aqua Acetosa, ujętego obecnie w marmurową fontannę, obficie tryskającego czystą i niezwykle smaczną wodą mineralną, o kwaskowatym smaku, dobrze przez naturę nasyconą „gazem“, czyli bezwodnikiem węgla; do źródła tego tłumnie wędrują spragnieni przechodnie, pijąc wodę na miejscu i napełniając nią naczynia „na zapas“. Każda obszerniejsza niemiecka biografja Goethego wspomina o tem, że ów poeta, bawiąc w Rzymie codziennie przychodził rano pić wodę ze źródła Aqua Acetosa, co było wówczas kilkukilometrową wycieczką zamiejską. Obecnie Rzym-miasto znacznie „przysunął się“ do tego źródła, z którego wodę pozatem podają w kawiarniach i restauracjach rzymskich we flaszkach, jako wodę stołową.

Nawiasem mówiąc, źródło tej wody jest zapewne końcowym wytryskiem podziemnego spływu wód z gór Albańskich, jak zresztą i inne źródła w południowej okolicy Rzymu.

Należy dodać, że góry Albańskie nie są jedynemi wygasłemi wulkanami w okolicach Rzymu. Stolica Włoch leży w okolicy wybitnie wulkanicznej. Wszystkie warstwy skalne rzymskiej Kampanji są pochodzenia wulkanicznego — tworzy je specjalna skała, zwana tufem, którym to tufem wybrukowane są rzymskie ulice, i z którego dźwigniętych jest dużo budynków. Czasy, w których potoki lawy i inne produkty wybuchów wulkanicznych formowały powierzchnię okolic Rzymu, tak są zamierzchłe, że ludzka pamięć — o ile przechowana jest w historji — nic o nich nie wie, geologowie jednak stwierdzają to niewątpliwie, badając uwarstwowienie ziemi.

Potoki lawy płynęły w kierunku Rzymu nie tylko od strony wygasłych wulkanów Albańskich z południowego wschodu, ale także ze wschodu od strony Apeninów, poniżej stoków których leżą t. zw. Alpy Hernikskie, będące również wygasłymi wulkanami. Na północy od Rzymu znajduje się także szereg niewielkich zresztą wygasłych wulkanów. Wogóle Rzym położony jest niejako na osi tej prostej linji wulkanów, która biegnie pomiędzy zachodniem wybrzeżem morskiem Italji, a grzbietem Apeninów z zachodu-północy na wschód-południe, poczynając od szczytu wyniosłej (1700 m.) góry Monte Amiata, będącej wygasłym wulkanem, o jakie 150 kilometrów na północny-zachód od Rzymu, a kończąc na górach Albańskich. Dwa wielkie jeziora, leżące na prostej linji pomiędzy Monte Amiata a Rzymem — Bolsena i Bracciano (do którego również dociera się w wycieczkach turystycznych) leżą u stóp wygasłych wulkanów. Jeżeliby więc przyjść miało do ożywienia działalności wulkanicznej całego tego wygasłego łańcucha, to obszar tych wstrząsów wulkanicznych objąłby obszerną stosunkowo krainę pomiędzy morzem Tyreńskiem i Apeninami — całą Toskanję, Umbrję i Latium starożytne, a przedewszystkiem całą okolicę starożytnej Romy, położonej wśród niezmiernie malowniczej, górsko-wulkanicznej okolicy, której cząstkę piękności zaledwie próbowaliśmy opisać w tym feljetonie, a która stanowić może cel równie godny zwiedzenia dla turystów, jak samo „wieczne miasto“ i jego historyczne zabytki.

St. M.

—0—

czterokrotny krzyż walecznych z potrójnem okuciem. Jest to najwyższe odznaczenie wojskowe, nadawane przez ministra spraw wojskowych Rzplitej Polskiej.

Rzym, 14 kwietnia (PAT). **W poniedziałek** odbędzie się **drugie spotkanie ministra Zaleskiego z Mussolinim.**

—0—

Anarchiści czy niemieccy Stahlhelmowcy?

Na śladach sprawców zamachu w Medjolanie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Medjolan, 14 kwietnia. Władze wpadły już podobno na ślad sprawców zamachu na króla.

Dwie młode służące, które wieczorem przed dniem zamachu **myły okna w pewnym domu** przy placu Juljusza Cezara zeznały, **że widziały dokładnie dobrze ubranego młodego człowieka, który spacerował przed domem tam i z powrotem** i rozglądał się w podejrzany sposób. **Miał on w ręku paczkę, zawiniętą w papier,** jedna z kobiet twierdzi nawet, że **widziała, jak mężczyzna ów włożył tę paczkę w otwór cokołu latarni.**

Policja jest przekonana, że sprawcy zamachu pochodzą z kół anarchistycznych.

Krążą także sensacyjne wiadomości, że władze śledcze, prowadzące dochodzenie w sprawie zamachu na króla, wpadły **na trop śladów politycznych, wiodących do Niemiec. Sprawcami zamachu mają być dwaj Austrjacy, którzy zbiegli z południowego Tyrolu,** oraz **dwaj członkowie niemieckiej organizacji Stahlhelm.** Zamach miał być dokonany rozmyślnie w okresie jubileuszu zwycięstwa włoskiego.

Oficjalnie pogłoska ta **nie została potwierdzona.**

Masowe aresztowania.

Rzym, 14 kwietnia. Z Medjolanu donoszą: Natychmiast po obiedzie, wydanym w pałacu królewskim, **król Wiktor Emanuel udał się na dworzec.** Ulice zostały **szczelnie zamknięte** przez oddziały wojskowe, konne i piesze. Ponadto wśród tłumu znajdowali się funkcjonarjusze policji. **Dostęp do dworca zamknięty został 12 haubicami (?!).** Przedpołudniem król wziął jeszcze udział w uroczystości poświęcenia nowej lecznicy dla chorych na gruźlicę. Do dziś południa aresztowano w Medjolanie **200 osób anarchistów i nieanarchistów,** podejrzanych o udział w zamachu. Między aresztowanymi znajduje się również anarchista, który brał udział w zamachu w teatrze **„Diana"** w Medjolanie w roku 1921, i który wtedy skazany został na 5 lat więzienia. Ponadto aresztowano pewnego młodego człowieka, który w chwili eksplozji był obecny na miejscu i **zachowywał się w sposób podejrzany. „Giornale d'Italia"** donosi, że policja polityczna otrzymała jeszcze w przeddzień zamachu **list anonimowy,** w którym zawiadomiono ją, że pewna grupa anarchistyczna przygotowuje **straszliwy akt terroru.** Z tego powodu zarządzono daleko idące środki ostrożności, zamach jednak został dokonany z taką zręcznością, że wszelkie usiłowania zabezpieczające ze strony policji **spełzły na niczem.**

Telegram hołdowniczy Mussoliniego

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 14 kwietnia. **Mussolini przesłał królowi specjalny telegram hołdowniczy i gratulacyjny** i polecił burmistrzowi Medjolanu złożyć kwiaty na trumnach ofiar zamachu.

Depesze gratulacyjne Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. **Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę do króla włoskiego, który wyraża radość z powodu uniknięcia zamachu,** jak również **wyraża kondolencje z powodu ofiar,** które pociągnął za sobą zamach.

Podobną depeszę wysłał prezes Rady ministrów **Marszałek Piłsudski do Mussoliniego.**

Radca **Markowski w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Józefski** w imieniu **prezesa Rady ministrów,** oraz protokołu p. **Andrycz,** imieniem **ministerstwa spraw zagranicznych złożyli w poselstwie włoskiem** w Warszawie **kondolencje** z powodu zamachu we Włoszech.

Telegram Hindenburga.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 14 kwietnia. Z okazji **szczęśliwego ocalenia** króla włoskiego Emanuela, prezydent Rzeszy **Hindenburg przesłał depeszę gratulacyjną.**

Cziczerin też gratuluje.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. Z Moskwy donoszą: Komisarza dla spraw zagranicznych Z. S. S. R. **Cziczerin, złożył w dniu wczorajszym gratulacje w poselstwie włoskiem w Moskwie,** wyrażając **radość z powodu ocalenia króla** Wiktora Emanuela.

Doniosłe wystąpienie pacyfistyczne Stanów Zjednoczonych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 14 kwietnia. W dniu wczorajszym ambasadorzy Stanów Zjednoczonych **w Londynie, Paryżu, Rzymie, Berlinie i Tokio** wręczyli ministrom spraw zagranicznych odpis wymiany zdań między Francją i Stanami Zjednoczonymi **w sprawie zawarcia paktu przeciw wojnie,** oraz **projekt układu,** mocą którego **Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytanja, Włochy, Niemcy i Japonja zobowiązują się między sobą zaniechać wojny jako środka rozwiązywania międzynarodowych sporów.**

Dołączone noty Stanów Zjednoczonych proszą o życzliwe rozważenie tego projektu i o ewentualne zaproponowanie zmian.

„Bremen" wylądowała w Nowej Fundlandji.

Lotnicy cali — aparat lekko uszkodzony.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 14 kwietnia. Samolot **„Bremen"** wedle doniesienia z N. Yorku **musiał w piątek wieczorem skutkiem silnej burzy wylądować na Greenly Island w zatoce św. Wawrzyńca. Lotnicy nie ponieśli żadnego szwanku. Aparat jest lekko uszkodzony.**

O wylądowaniu zawiadomiony został parlament kanadyjski.

W ciągu piątku nadchodziły z różnych miejscowości **doniesienia,** że **widziano w nich przelatujący samolot „Bremen".** Wszystkie te doniesienia **były fałszywe.**

• • •

Greenly Island jest małą wysepką położoną na północnym cyplu Nowej Funlandji i oddzielona od niej cieśniną Belli Isle. Odległość między Greenly Island a N. Jorkiem wynosi w linji powietrznej około 1.900 kilometrów.

Szczegóły wylądowania.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 14 kwietnia. Samolot niemiecki **„Bremen"** wylądował wczoraj między godz. 12-tą a 6-tą **na małej wyspie Greenly Island,** w północnej Nowej Funlandji.

Wiadomość o wylądowaniu samolotu przybyła **do Nowego Jorku o godz. 7-mej** i otrzymał ją najpierw „New Herald".

Miejsce, w którem samolot wylądował, jest **oddalone o 20 mil od stacji telegraficznej Chattam** i z tego powodu nadeszła wiadomość o wylądowaniu z wielkiem opóźnieniem.

Lądowanie samolotu nastąpiło **z powodu braku benzyny.** Podczas lądowania aparat został uszkodzony; mianowicie **śmiga została strzaskana,** a przyrząd do lądowania silnie uszkodzony. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Radość w Berlinie

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 14 kwietnia. Pisma tutejsze wyrażają **ogromną radość** z powodu szczęśliwego wylądowania „Bremen", **podnosząc szczególnie, że życie lotników zostało uratowane.**

Zdemaskowanie zbrodniczej roboty niemieckiej w Małopolsce Wschodniej.

Warszawa, 14 kwietnia (PAP). Znany publicysta niemiecki, p. **Hans Schwan,** zamieszcza w popularnem czasopiśmie pacyfistycznem „Die Menschheit" **artykuł p. t. „Lwów",** w którym rzeczowo i bezstronnie opisuje **stosunki narodowościowe w województwie lwowskiem,** nie mogąc przytem powstrzymać się od kilku **cierpkich uwag na temat systemu rządów b. Austrji,** który polegał **na wzajemnem jątrzeniu Polaków i Rusinów.** „Stąd — pisze p. Schwan pochodzi antagonizm Rusinów przeciw Polakom, który w przeciwnym razie **nie byłby przybrał tak ostrych form".**

W zakończeniu interesującego artykułu pisze p. Schwan:

„Chciałbym jeszcze **zwrócić uwagę nowego pana ministra Reichswehry** na pewien szczegół, przyczem mam nadzieję, że uwaga ta spotka się u niego z lepszem przyjęciem, aniżeli to miało miejsce u jego poprzedników. Wykazaliśmy już, że **polityczne zapatrywania Rusinów nie są jednakowe. Na prawicy** wszelkimi środkami walczą **przeciw Polsce nacjonaliści, na lewicy — komuniści i tylko narodowe centrum stara się w drodze legalnej i lojalnej dojść do celu.**

Otóż opowiadał mi **pewien Rusin** — powtarzam, nie Polak, jeden ztych, którzy stoją na czele centrum, że **rzeczy, dokonywane przez obie skrajne partje nie byłyby możliwe, gdyby to nie miały poważnych dopływów środków pieniężnych,** które, jak im, t. j. centrum jest wiadomem, **pochodzą z Berlina. Komuniści** otrzymują pieniądze **z Berlina, choć nie z kół niemieckich, nacjonaliści zaś od kół, mających styczność z Reichswehrą,** za pośrednictwem zamieszkałego w Berlinie pułkownika **Konowoa.** A gdy spostrzegamy, że ludzie, którzy ani nie pracują, ani nie posiadają majątku mają nagle kieszenie pełne pieniędzy i to **stale po powrocie z Berlina,** to nietrudno już zbadać skąd pochodzi ta zamożność.

Ta właśnie nielegalna, często **zbrodnicza akcja naraża na szwank nasze słuszne narodowe postulty.** Bo czyż można się wtedy dziwić, że naród dzierżący w kraju władzę staje na stanowisku mocniejszego i że niewinni muszą cierpieć za winy krótkowzrocznych. Najlepszą ilustracją tego są odbywające się ostatnio we Lwowie procesy.

Ponieważ **chcemy jednak nawiązać z Polską lepsze stosunki** i ponieważ winniśmy mieć inne cele, aniżeli zniechęcanie dla siebie innych narodów, ponieważ **każdy z naszych ciężko zarobionych groszy** oddawanych na podatki **powinien być raczej użyty na cele odbudowy kraju,** przeto sądzimy, że pan minister Reichswehry będzie tego samego, co my zdania, iż sprawę tę należy jaknajdokładniej zbadać".

Min. Zaleski wraca 19 b. m. do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. Minister spraw zagranicznych **Zaleski powraca do Warszawy 19 bm.** o godz. 15.27 ekspresem rzymskim. Wraz z min. Zaleskim powróci do Warszawy poseł włoski w Warszowie **Majoni.**

Jen. Sosnkowski posłem przy Kwirynale?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. Dowiadujemy się, że **na stanowisko posła Rzeczypospolitej przy Kwirynale,** które będzie **opróżnione** wobec **przejścia p. Knolla** na stanowisko posła **w Berlinie, wymieniana jest kandydatura obecnego inspektor armji generała Kazimierza Sosnkowskiego.**

Przed ostatecznem ukończeniem rokowań celnych z Czechami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. **W sobotę przybywa do Warszawy delegacja czesko-słowacka do rokowań celnych** z rządem polskim. W skład delegacji wchodzą: radca urzędu zagranicz. **Friedmann,** konsul **Werszowski,** przedstawiciele ministerstwa handlu **Deil** i ministerstwa rolnictwa **Prokres.**

Jak mnie informują w ministerstwie przem. i handlu, rozmowy z delegacją czesko-słowacką **będą dalszym ciągiem rokowań w sprawach celnych.**

Jak wiadomo, opuszczając niedawno Warszawę, delegacja czesko-słowacka miała **zapoznać ze stanowsikiem Polski rząd praski.** Obecnie delegacja **przywozi decyzję rządu praskiego,** aby niezałatwione jeszcze sprawy wyjaśnić w sposób **ostateczny.**

Zebranie przewodniczących klubów senackich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. Dnia 18 bm. o g. 12 w południe **odbędzie się** w gabinecie marszałka Senatu **Szymańskiego zebranie przewodniczących poszczególnych klubów senackich.**

Fałszywa pogłoska o utworzeniu rady morskiej.

Warszawa, 14 kwietnia (PAP). W prasie codziennej pojawiła się **wiadomość o zamiarze powołania przez rząd specjalnej rady morskiej** dla spraw żeglugi. Jak zdołaliśmy ustalić w ministerstwie przemysłu i handlu, projekt utworzenia wyżej wspomnianej rady **nie był wogóle w ministerstwie rozważany.**

Demonstracje bezrobotnych przeciw socjalistycznemu magistratowi w Żyrardowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. W dniu wczorajszym w miasteczku **Żyrardów** pod Warszawą **doszło do demonstracyj bezrobotnych przeciw magistratowi,** albowiem magistrat żyrardowski, **na czele którego stoi PPS, odmówił zasiłków bezrobotnym.** Bezrobotni zaczęli w stronę okien magistratu **rzucać kamieniami,** wobec czego **policja konna zmuszona była interwenjować** i rozpędziła zbiegowisko.

Krwawe wybory w Chicago.

(j.) W tych dniach odbywały się w Chicago wybory gminne. Do walki wyborczej wystąpiły dwie grupy partji republikańskiej, które już od szeregu miesięcy uprawiały agitację za pomocą krwawego teroru. Jedna grupa chciała nadal utrzymać burmistrza Thompsona na krześle prezydjalnem, druga wysunęła kandydaturę senatora Deneena.

Nie szło w tej walce o żadne hasła polityczne czy społeczne. Wszak brała w niej udział tylko jedna partja republikańska, której grupy poszczególne pragnęły ująć w swoje ręce przedewszystkiem zarząd olbrzymim majątkiem gminy i niemniej olbrzymiemi dochodami bieżącemi. Setki miljonów płyną do kas miejskich w postaci kar pieniężnych za przemycanie alkoholu, a drugie tyle z grzywien za uprawianie zakazanych gier hazardowych.

Po wybuchu 65 bomb co przezorniejsi na czas wyborów wywieźli swoje rodziny z miasta w bezpieczniejsze okolice. Byli pewni, że nie obejdzie się bez nowych gwałtów i nie omylili się. Przyszedł 10 kwietnia, dzień wyboru burmistrza. Wywiązały się na ulicach i nawet w lokalach wyborczych walki na rewolwery. Jeden z kandydatów na wyższy urząd miejski został zastrzelony, a dwie osoby z jego otoczenia odniosły ciężkie rany. Nie wiadomo, czy na taki wypadek, łatwy do przewidzenia, miały obie partje zapasowych kandydatów. W dalszym ciągu walki zraniono kilku Murzynów, co w Ameryce jest rzeczą zwyczajowo dozwoloną. Sześć osób niewygodnych wywieziono samochodami z miasta, co już było niezwykłem dla nich szczęściem. Pewien znany adwokat murzyński, przeciwnik Thompsona, usiłował uciec samochodem, ale grupa zbirów dopędziła go samochodem wyścigowym i zastrzeliła. Uzbrojone bandy ciemnych indywidudów przeciągały ulicami miasta i bezkarnie siały teror. Zmobilizowano 5.000 policjantów i liczne oddziały pomocnicze, mimo to jednakże rozlew krwi odbywał się w najlepsze.

W tej walce wyborczej poniósł klęskę Thompson, a zwyciężył Deneen. Nastąpią gruntowne zmiany przy korycie.

Stan zasiewów na początku kwietnia b. r.

Warszawa, 14 kwietnia (PAP). Oziminy w wielu województwach nie były należycie przykryte śniegiem, to też **w województwach centralnych, zachodnich, śląskiem, krakowskiem i lwowskiem,** mrozy i wiatry wyrządziły **dotkliwe szkody w zasiewach.**

Straty na skutek wymarznięcia w tej chwili cyfrowo ująć się jeszcze nie dają, jednakże przypuszczalnie **są znaczne.** Na podstawie rozmaitych orjentacyjnych danych, oraz informacyj opisowych, można spodziewać się strat w zasiewach ozimych w stosunku do całości ich na obszarze państwa **w wysokości 12 do 15 proc. Przytem pszenica ucierpiała mniej niż żyto, najwięcej zaś ucierpiał rzepak.** Jednakże ponieważ w wielu miejscach normalna wegetacja dotąd się nie rozpoczęła, przypuszczenia te mogą być błędne i zniszczenia **mogą się okazać mniejsze.**

W ciągu ostatnich dwóch tygodni sprawozdawczych (od 20 marca do 5 kwietnia) w niektórych rejonach Polski dzięki cieplejszej pogodzie, nastąpiło **pewne polepszenie** szczególniej w woj. **poznańskiem, pomorskiem, krakowskiem i tarnopolskiem.** Jednakże w wielu rejonach ilość ciepła była jeszcze niedostateczna, oraz **opadów było w dalszym ciągu mało** i wegetacja nie mogła się należycie rozwinąć. Wobec tego miejscami **w niektórych województwach stwierdzono małe wprawdzie, ale dalsze pogorszenie,** jako to w woj. **łódzkiem, lubelskiem, białostockiem, poleskiem, wołyńskiem i stanisławowskiem.** W pozostałych województwach żadnych zmian w stanie ozimin nie stwierdzono.

Naogół gorzej przedstawiają się zasiewy żyta, niż pszenicy, przyczem **najwięcej ucierpiały zasiewy późniejsze i odmiany zbóż obcych,** gdy krajowe przezimowały naogół nieźle.

Wogóle stan zasiewów w pierwszym tygodniu kwietnia przedstawiał się w dużej ilości powiatów **niżej średniego,** a w niektórych powiatach **nawet źle.** Jednakże narazie **większe obawy są jeszcze przedwczesne,** gdyż lepsza (ciepła i dostatecznie wilgotna) pogoda mogłaby bardzo wiele poprawić.

Dział giełdowy.

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych rynek akcyjny zaznaczył tedencję nieco mocniejszą, przy większem zainteresowaniu dla niektórych papierów, zwłaszcza ciężkich, jak dla Banku Polskiego i Zieleniewskiego. Obroty stosunkowo niewielkie. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 150.5—151.5, Przemysłowy 105, Tohan 13, Zieleniewski 155.5—157, Górka 97, Elektrownia 53—53.55, Chybie 5, Cegielski 47—47.5, Lokomotywy 90.

Na rynku walutowym nastrój spokojny, podaż dostateczna, kursa utrzymane. W Krakowie dolar got. 8.90—8.98, czeki bank. 8.89 3/4 do 8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89½—8.90, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, w Katowicach dolar 8.90—8.90 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 14 kwietnia. Rynek dzisiejszy pozostawał pod znakiem silniejszej rezerwy, obroty nieznaczne.

Siersza 10.3, Portland 29, Galicja 67, Schodnica 8.25, Nafta 27.7, Alpiny 41.10. Gal. Bank Hipoteczny 76.50, Fanto 6.6, Zieleniewski 16.

Zurych, 14 kwietnia. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33.5, Nowy Jork 5.18.75, Belgja 72.49, Włochy 27.38.5. Hiszpanja 87.25, Holandja 209.22.5, Berlin 124.10, Wiedeń 73, Sztokholm 139.45, Oslo 138.70. Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74.5, Praga 15.38 Warszawa 58.20, Budapeszt 90.64, Białogród 9.13.5,

Z Rady miejskiej.

Kraków, 14 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra **Schneidra**, przystąpiono do **dyskusji szczegółowej nad budżetem miasta.**

WYDATKI NA ADMINISTRACJĘ OGÓLNĄ.

Dział I. **administracji ogólnej** obejmuje w wydatkach kwotę **5,613.914 zł.**, w tem **Zarząd główny** wykazuje na wydatki osobowe kwotę **4,050.722**, w wydatkach rzeczowych **692 tys. zł.** Miejski urząd poboru podatków i opłat pośrednich wykazuje w wydatkach osobowych kwotę **881.500 zł.**, w wydatkach rzeczowych **71.000.** Wydatki nadzwyczajne wynoszą w tym dziale **80.000 zł.**, z czego przypada na **remont gmachu magistratu 30.000 zł., zakupno dwóch samochodów 30.000 zł.**, na wydawnictwo księgi o **Wielkim Krakowie 15.000 zł.**, na opracowanie monografji o prezydencie **Józefie Dietlu** 5.000 zł. W dyskusji nad tym działem zabierali głos r. m. **Pachoński, Puchałka, Rosenzweig, Krzetuski.**

W odpowiedzi na poruszone sprawy prezydent **Rolle** odpowiedział, że wniosek dra Krzetuskiego, aby wystąpić u rządu z projektem zniesienia poruczonego zakresu działania jest zbyt daleko posunięty. Tego rodzaju wystąpienie uderzałoby ostrzem w ustrój samorządu. Prezydent miasta jest dziś starostą i do niego należy szereg takich funkcyj jak policja drogowa, weterynaryjna, budowlana i inne. **Rezygnacja z tych wszystkich agend byłaby rezygnacją z dotychczasowego** stanowiska prawnego prezydjum miasta, nadanego mu statutem, jaki posiada Kraków. Następnie poruszył prezydent **sprawę stabilizacji urzędników i funkcjonarjuszy samorządowych.** Prezydjum stoi na stanowisku, że każdy kto w gminie przepracował pewną ilość lat i jest gminie potrzebny powinien być bezwarunkowo stabilizowany. **Odnośny projekt prezydjum już wypracowało.** Projekt ten przewiduje 3 lata pracy prowizorycznej a po po 5 latach zmiana na stałą pracę w samorządzie. **Projekt odgranicza awanse niższych funkcjonarjuszy od funkcjonarjuszy z wyższem wykształceniem.**

Projekt obciąży **znacznie fundusz emerytalny miasta.**

Po przemówieniu prezydenta Rollego **Rada uchwaliła dział I. bez zmian.**

MAJĄTEK GMINY.

Z kolei przystąpiono **do działu II.**, obejmującego **majątek komunalny.** Dział ten zamyka się w wydatkach zwyczajnych **kwotą 466.443 złotych**; z czego przypada: m. in. na administrację i utrzymanie gruntów miejskich **72.283 zł.**, miejskich budynków mieszkalnych **193.101, Sukiennic 30.650 zł.**, Starego Teatru **15.870 zł.**, Teatru miejskiego przy ul. Rajskiej **5.880**, jatek dominikańskich **6.449** itp. W wydatkach **nadzwyczajnych** dział II. obejmuje m. in.: na budowę nowych domów mieszkalnych **1,000.000**, na zakupno nowych gruntów **100.000**, bocznica kolejowa Kraków-Wisła **5.000**, remont Sukiennic, wykonanie brak i instalacja elektryczna **13.000** i t. p. W dyskusji nad tym działem przemawiali r. m. **Marski, Pachoński, Drozdowski** i in. Ze zgłoszonych wniosków **upadł wniosek** Marskiego o **wybór komisji mieszkaniowej, przeszedł natomiast wniosek o odnowienie herbów i wnętrza w halach targowych Sukiennic.**

W głosowaniu dział II. budżetu przyjęto bez zmiany.

SPŁATA DŁUGÓW.

W dziale III. Przedsiębiorstwa komunalne uchwalono tylko wydatki nadzwyczajne w kwocie 1,907.668 zł., a obejmujące inwestycje i rozszerzenie sieci wodociągowej, rozbudowę i remont chłodni miejskiej, inwestycje w elektrowni miejskiej, oraz remont Teatru Miejskiego.

Następnie przystąpiono **do działu IV: Spłata długów.** Dział ten preliminuje w wydatkach zwyczajnych **3,124.324 zł.**. W dyskusji nad tym działem, w której zabierali głos dr. **Rowiński, Krzetuski, Adelmann, podnoszono konieczność zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej. Po dyskusji dział przyjęto bez zmiany.**

V. dział budżetu: drogi i place publiczne w wydatkach zwyczajnych wykazuje **cyfrę 1,804.005 zł.** W dziale V. a. pomiary i plany rozbudowy miasta **184.150 zł.** Z kwoty tej przypada m. in. na roboty drogowe **1,042.570 zł.**, konserwacje mostów **45.000**, czyszczenie ulic **456.254**, ozdabianie ulic i placów roślinnością **36.384** i t. d. Wydatki nadzwyczajne tego działu wynoszą **548.000.**

Prezydent m. Rolle w toku dyskusji przy dziale tym stwierdza **konieczność szeregu inwestycyj w szpitalach, poprawy dróg i bruków**, m. in. w ulicy Gołębiej, św. Anny, Karmelickiej, Łobzowskiej, Filipa, Krótkiej, Krzywej, Krakowskiej, Salinarnej, uporządkowanie nawierzchni dróg na Ludwinowie, Zakrzówku i w dzielnicach podmiejskich. W dyskusji dalszej zabierali głos r. m. dr. **Nowak, Kluczka, Marski, Stączek, Kęsek, sen. Kasprzyk**, którzy omawiali stosunki w dzielnicach podmiejskich, domagając się wydatniejszych robót inwestycyjnych. **W głosowaniu dział V. i V. a. przyjęto bez zmiany.** Zgłoszone w toku dyskusji wnioski **odesłano do odnośnych komisyj.**

O godzinie 11 wiceprezydent Schneider zamknął posiedzenie, **odraczając dalsze obrady do przyszłego tygodnia.**

Powrót Szczerbca Chrobrego do Polski.

Na podstawie układu z dnia 16 listopada r. ub. delegacja polska w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej przed tygodniem ukończyła w Leningradzie i w Moskwie prace przy odbiorze i pakowaniu mienia muzealnego, wywiezionego z terytorjum Rzeczypospolitej polskiej do Rosji przez b. rząd carski. Jest to prawie wyłącznie mienie państwowe. Wyjątek stanowi cenne archiwum rodzinne i bibljoteka Branickich, ewakuowane z majątku Roś (44 skrzynie) oraz kilkanaście polskich potrtretów XVIII i XIX w., będących własnością rodziny Zyberg-Platerów.

Transport, który wyruszył z Leningradu dn. 30 marca br., składa się z 73 skrzyń. Zawartość ich da się zasadniczo podzielić na trzy grupy. Pierwszą najcenniejszą stanowią odzyskane sztandary i chorągwie, starożytna broń, **Szczerbiec**, różne przeważnie wojskowe pamiątki po królu Janie III, gen. H. Dąbrowskim, gen. J. Bemie.

Drugą grupę tworzą obrazy różnych szkół i czasów, w liczbie 59-ciu, które wzbogacą polskie zbiory dziełami Rembrandta, Pourbusa, Ruisdaela, Watteau i innych.

Grupę trzecią stanowi lapidarium złożone z fragmentów rzymskich rzeźb, przeważnie sarkofagów. W drodze ekwiwalentu za niektóre z takich fragmentów, pozostawione w zbiorach rosyjsikch (zgodnie z brzmieniem p. 7 art. XI traktatu ryskiego) strona polska otrzymała piękną pełną rzeźbę rzymską replikę znanego „Satyra" Praxitelesa.

Transport moskiewski, który wyruszył ku granicy polskiej dnia 6 bm. składa się z 77-iu skrzyń, w tem, jak wspomniano wyżej, 44 skrzynie zawierają archiwum i bibljotekę Branickich z Rosji. W innych skrzyniach mieści się druga część lapidarium, wywiezionego już z Leningradu, jeden z tronów, niezwróconych do tej pory warszawskiemu Zamkowi, kilka sztandarów, należących do Korpusu Polskiego w armji napoleońskiej, zdobywającej Moskwę w 1812 r. i t. p. Ponadto skrzynię zawierającą najcenniejsza niewątpliwie część tego transportu, mianowicie arrasy i piękny miecz Orderu św. Stanisława — własność niegdyś Stanisława Augusta, delegacja polska wysłała do Warszawy oddzielnie pospiesznym pociągiem dnia 4. bm.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 13 kwietnia.

W sprawie uczczenia rocznicy 3 Maja. — O utworzenie Urzędu pośrednictwa pracy. — Osobiste. — Postulaty kolejowe m. Tarnowa. — Wizyta polskiego dziennikarz z Chicago. — Ciekawa rozprawa sądowa. — Śmiertelna bójka.

Pod przewodnictwem burm. Dr. Kryplewskiego odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu, celem zastanowienia się nad godnem uczczeniem rocznicy Majowej. Po dłuższej dyskusji wyłoniono ściślejszy komitet z burm. Dr. Kryplewskim na czele, do którego weszli pp. pułk. Dragat, prez. Dr. Kruczkiewicz, wiceb. Dr. Mütz, poseł Jarosz, Wowkonowicz, Dr. Lubieniecki, Sokołowski, ppułk. Romański i kap. Żyborski. Utworzono nadto komisję obchodową.

Na skutek starań prezydjum miasta, popartych przez tutejsze starostwo, ma powstać w Tarnowie Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Starosta Krupiński rozpoczął z początkiem br. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Jak swojego czasu dzienniki doniosły, odbyło się w Krakowie posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej, w której wziął udział delegat Tarnowa, Dr. Kryplewski. Delegat tarnowski wysunął kilka postulatów miasta, a przedewszystkiem konieczność uruchomienia dogodnego pociągu z Tarnowa do Krakowa i z powrotem, oraz pstawił wniosek stworzenia nowej linji kolejowej, łączącej Tarnów z Warszawą przez Szczucin.

W czasie świątecznym bawił w Tarnowie p. Tadeusz Kantor, współredaktor Dziennika Chicagowskiego w Ameryce. Sympatyczny Polak przybył z Chicago, celem zebrania fotografij z Małopolski zach. do swego dziennika, materjału pieśni ludowych do radja dla t. zw. godziny polskiej, oraz celem zebrania wiadomości o podręcznikach szoklnych z zakresu języka i literatury polskiej, w które Dziennik Chicagowski zaopatruje Polaków w Ameryce północnej i południowej.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw Michałowi Gałązce, b. wachmistrzowi sztabowemu w Dębicy, o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że ten zataiwszy poprzednią karę i degradację i przybrawszy fałszywie charakter wachmistrza sztabowego, wprowadził w błąd dowództwo 24 p. ułanów i 20 p. ułanów, skutkiem czego został przyjęty do wojska w charakterze zawodowego podoficera. Nadto Gałązka oskarżony był o zbrodnię oszustwa, oszczerstwa itd. Po rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Gałązkę na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

W drugi dzień Świąt o godz. 18 na gościńcu w Radlnej podczas bójki został zabity Władysław Sutkowski, 20-letni parobczak z Poręby Radlnej. Śmiertelna rana zadana została bagnetem. Nadto został ranny bagnetem Mieczysław Kępa z Poręby Radlnej, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. W związku z powyższem zabójstwem zostali aresztowani Józef Gębski, Ludwik Sutkowski, Czesław Tyrka, Piotr Hojda, Kaz. Frysztak i Antoni Wzorek.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

Walny Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem rozpoczął się w auli uniwersytetu warszawskiego **walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.**

Na **przewodniczącego** powołano prof. uniw. dra Wacława **Sierpińskiego**, zaś do prezydjum pp. **Kaniowskiego, Dawidowskiego** i sekretarzy generalnych **Grabowskiego i Kwiatkowskiego.**

Po uchwaleniu przez zjazd **depesz hołdowniczych do prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego** został wygłoszony **szereg przemówień powitalnych** m. i. przez rektora ks. dr. **Szlagowskiego**, dyr. dep. dr. **Zagórowskiego.**

Następnie b. min. oświaty **Miklaszewski** wygłosił referat p. t. **„Zadania szkolnictwa zawodowego wobec państwa".** Nad referatem tym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prof. Mikułowski-Pomorski, Chorzecki, Rybarski i inni. Po przerwie obiadowej prof. uniw. Burian-Naroczyński wygłosił referat pt. **„Rola nauczycielstwa szkół średnich w naszem życiu kulturalnem".** Po referacie tym obrady zostały odroczone do soboty do godz. 10 przedpoł.

Wieczór uczestnicy zjazdu obecni byli na przedstawieniu „Walki" Krzywoszewskiego, poczem udali się na wspólny bankiet.

Obrady Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie **obrady Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych** w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sliskiej 28. Przewodniczy obradom p. **Rosenthal.** Uczestnicy wysłuchali referatu p. Trumpera p. t. „Zasady ustawy w ustroju szkolnym", Tuwimowej „Szkolnictwo mniejszości narodowych" oraz Butłowa o „Uposażeniu Nauczycielstwa". Nad referatami powyższymi wywiązała się dyskusja, poczem odroczono obrady do soboty.

Nagrodę artystyczną m. Warszawy otrzymał Jacek Malczewski.

Z Warszawy donoszą: Magistrat miasta st. Warszawy **przyznał nagrodę artystyczną m. Warszawy** w wysokości **15 tysięcy zł. Jackowi Malczewskiemu.**

„Pomyłka" p. Stanisława Pieńkowskiego.

Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dniu 13 bm. rozpatrywał sprawę karną przeciw Stanisławowi Pieńkowskiemu, krytykowi i współredaktorowi „Gazety Warszawskiej", oskarżonemu o niepoczytalną napaść w numerze z 4 grudnia z. r. i obrazę czci artysty malarza Mieczysława Jabłońskiego, którego nazwał „żydem z Krakowa" i zarzucał Zachęcie, że „tak paskudną osobistość, produkującą dojrzałe owoce jawnego sjońskiego-judofirmizmu" wpuściła do swego gmachu. Na przewodzie sądowym okazało się, że artysta Jabłoński jest Aryjczykiem z krwi i kości, rzekomi zaś „rudzi i parchaci żydzi" na jego obrazie, to artyści malarze, Malicki i Geppert, również Aryjczycy. Oskarżony Pieńkowski na rozprawę się nie stawił, wobec czego sąd rozprawę odroczył.

Sensacyjny wynalazek Czy humbug?

Według doniesienia **„Daily Mail"**, w laboratorjum „General Electric Company" w miejscowości Shenectady w Stanach Zjednoczonych, zdołano wytworzyć formę energji elek-

Powieść z pod znaku Pierwszej Brygady.

(Jan Newada: „Umarli wracają". Powieść współczesna. Warszawa. E. Wende i S-ka).

Powieścią z pod znaku Pierwszej Brygady nazwę świeżo wydaną powieść Jana Newady, pod którym to pseudonimem pono kryje się nazwisko jednego z naszych dyplomatów. Wpraw dzie nastrojowo brzmiący tytuł, niemal podobnie jak Ibsena „Wenn wir Toten erwachen", zwraca naszą uwagę w inną stronę, nie mniej jednak głównem zagadnieniem książki jest zagadnienie Polski współczesnej, a jej duchem naczelnym — duch Pierwszej Brygady, od zwycięstwa którego w sercach narodu zależy przyszłość Polski. Tym, który tego ducha, ducha Polski Odrodzonej, wyraża, jest Józef Piłsudski, duchowy i faktyczny Wódz Narodu. Jego też osobę wprowadza autor do swej powieści. Czyni to jednak dyskretnie, z należnym umiarem, w ogólnej treści zaznaczając jedynie dominujący wpływ Wodza na duchowość i życie Polski współczesnej, a raz tylko wprowadzając jego postać bezpośrednio.

Jest to chwila, gdy ciężko rannego żołnierza, bohatera powieści, Romana Żerskiego, w szpitalu odwiedza Piłsudski, a ten w bolesnej, duchowej rozterce pyta się Wodza o cel walki i życia.

Słowa odpowiedzi, które tutaj autor wkłada w usta Komendanta, są pięknym odblaskiem wielkich dumań Wodza nad istotą życia narodu i jego dziejowych zmagań.

„Idziemy śladem wielkich przemian ducha, który nas prowadzi, jednych stawia pod ziemią i ci kopią, jak krety, innych ku światłu wiedzie...".

A dalej:

„Zdarzenia, rzeczy i ludzie mijają, cel jest dalej — jest nieruchomy. Odwieczne prawa rządzące ruchami świata i żywiołów wydają z łona swego jednostki, a tym składają w ręce większy od nich symbol misji narodów. Mocarna dłoń ducha daje znak, rozkaz nieść go z oczami otwartemi na cel daleki, który wypełnia się w czasie i przestrzeni, a wypełni się po wiekach może".

A gdy umierający żołnierz, dodajmy śmiertelnie raniony w majowej bitwie na ulicach Warszawy, pyta się z gorączkowym niepokojem: „Komendancie! a wysiłki nasze? życie nasze? nasza śmierć?..", — Wódz odpowiada:

— Staną się podłożem innych wysiłków, innego życia, które kiedyś w czasie pójdzie ku innej śmierci i poniesie ponad robactwo przyziemne **nieśmiertelny wysiłek myśli ludzkiej.**

O ten nieśmiertelny wysiłek myśli ludzkiej, o dźwignięcie ducha ponad robactwo przyziemne i przepojenie życia Polski współczesnej tchnieniem wielkiego, wiekuistego Celu — idzie właśnie Wodzowi dzisiejszej Polski, Józefowi Piłsudskiemu i współpracującym z nim duchom bratnim z pod znaku Pierwszej Brygady, w szeregu których staje autor powieści i pragnie choć w drobnej mierze dopomóc Wodzowi i bratnim szeregom we wspólnej walce.

Rozsnuwa więc w powieści obraz Polski dzisiejszej, przenosząc go w obczyznę na brzeg Riviery francuskiej. Tutaj rozwija się akcja powieści, skupiona około budowy sanatorjum dla b. żołnierzy polskich, po trudach i ranach wojennych zasługujących na należne, a tak potrzebne dla ich zdrowia pokrzepienie.

Organizacja komitetu budowy sanatorjum wśród kolonji polskiej na Rivierze i prowadzenie budowy, nastręczają autorowi sposobność do stworzenia ostrego w wyrazie satyrycznego wizerunku dzisiejszego społeczeństwa, w którem poświęcenie bohaterskich i ofiarnych jednostek musi ciężko zmagać się z „przyziemnem robactwem" karjerowiczostwa i brutalnego egoizmu, maskującego się chytrze wyrachowaną ofiarnością i zakłamanym patrjotyzmem. Na tem tle ciemnem jasno zarysowują się trzy piękne postacie: bohater powieści, inżynier Żelski, i blizcy mu duchem, doktor Druski i kresowiec Dołęga. Pierwszemu każe autor paść w rozterce ducha, może ku utrwaleniu obrazu duchowego rozdarcia, w jakie zaplątane jest dzisiejsze pokolenie, dwaj drudzy idą nieugięcie po raz wytyczonym szlaku, wpatrzeni w światła płomieniste, zapalone nad Polską mocarną dłonią Piłsudskiego.

Pełen zwycięskiego ducha marsz Dołęgi na czele oddziału wojska polskiego w fikcyjnej (może niedalekiej?) wojnie z Niemcami słowami pieśni „Pierwszej Brygady" zamyka powieść.

Ta pointa ideowa książki jeszcze raz mocno podkreśla tę właśnie duchową siłę, która przez czyny tych, co rzuceni na ofiarny stos, ma Polskę dźwignąć na wyżyny pełnego Odrodzenia.

Lecz na czyn zwycięski składa się także śmierć ofiarna innych. „Umarli wracają" i nigdy niezatarta treścią swych istnień, swych działań i swych przeżyć wdzierają się w nasze działania i przeżycia, by na nich zaciężyć, by o nich nawet zadecydować. Wysunięty więc w tytule motyw, choć nie stanowi głównego zagadnienia i treści książki, jest zatem motywem ważnym i wysoce pobudzającym czytelnika.

W kompozycji powieści i jej ogólnem artystycznem ujęciu motyw ten ma niemal zabarwienie muzyczne, jak gdzieś z dalekich odwiecznych głębin wydobyta melodja, droga nam, nasza, umiłowana nad wszystko, melodja serca, przesuwa się cichemi, a wnikliwemi tonami poprzez obrazy powieści, zmuszając nas do nadsłuchiwania głosów i wypatrywania znaków „z tamtej strony".

Ta czarowna i sugestywna wymowa tajemnych głębin bytu, skąd „umarli wracają", do dramatycznego wyrazu dochodzi w przydanym tej powieści wątku romansowym o potężnej i czystej miłości Romana dla Anulki. Na miłość tę pada straszliwy cień zmarłego człowieka i tutaj obrazem minionej klątwy życia, potwornego, niezawinionego niemal wykolejenia biednego dziewczęcia, przytłacza świtające słońce szczęścia i nocą śmierci je przesłania. Może nawet niejednemu wydać się zbędny ten wpleciony dramat serca, lecz, pomijając

trycznej, która posiada własność promieniowania z siebie krótkich fal, przy pomocy których w drodze iskrowej można poruszać maszyny na znaczną odległość.

Obsunięcie się góry nad Wisłą pod Grudziądzem.

Z Warszawy donoszą: W miejscowości kąpielowej **Strzemieńcu na Pomorzu**, odległej o **1 km. od Grudziądza na przestrzeni 150 m. obsunął się stok wysokiej góry nad Wisłą i runął do rzeki.**

Rosnące na stoku liczne drzewa skryły się pod wodą. **Istnieje obawa dalszego obsuwania się góry,** wobec czego **znajdują się w niebezpieczeństwie domy i restauracje,** położone na szczycie góry. Do Grudziądza wyjechala specjalna komisja geologiczna z Warszawy.

—oŝo—

ZE ZJAZDU CHIRURGÓW. Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się zebranie uczestników zjazdu. Na zebraniu uchwalono następny zjazd chirurgów polskich odbyć we wrześniu roku 1929 w Wilnie, równocześnie z mającym się tam w tym czasie odbyć ogólnym zjazdem przyrodników i lekarzy polskich. Po dłuższej dyskusji, wybrano dwa tematy programowe przyszłego zjazdu, mianowicie: leczenie chirurgiczne gruźlicy płuc, i jako temat drugi — gruźlicę nerek. Postanowiono wziąć jak najliczniejszy udział w międzynarodowym kongresie chirurgów, który odbędzie się w lipcu przyszłego roku w Warszawie. Szereg wybitnych chirurgów polskich podjął się koreferatów do tematów naukowych, wyznaczonych na ostatnim kongresie w Rzymie (w r. 1925). Równocześnie odbył się wybór prezydjum Towarzystwa Chirurgów Polskich; prezesem wybrany został ponownie prof. Kryński (Warszawa), wiceprezesem prof. Michejda (Wilno). O godz. 9 wieczorem prof. Rutkowski podejmował gości w Starym Teatrze.

WYCIECZKA STUDENTÓW Z WILNA przyjeżdża do Krakowa w sobotę 14 b. m. o godz. 4-tej po południu. Młodzież wileńską powita krakowski Związek Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej oraz studenci. W programie zwiedzanie zabytków i pamiątek Krakowa. W niedzielę po południu zabawi młodzież wileńska w parku „Juvenia“ na błoniach m. Tegoż dnia o godz. 5.30 przyjęcie i zwiedzanie gmachu związkowego przy ul. Skarbowej 2. O godz. 7 wieczorem przedstawienie w tymże gmachu, na które zarząd Związku najuprzejmniej zaprasza. Odjazd młodzieży wileńskiej nastąpi we wtorek rano.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 141 (w grudniu ub. r. 125), w tem chrześcijańskich 98. Urodziło się dzieci 407 (344), nieślubnych 77 (75), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (25). Wśród żywo urodzonych było chłopców 208 (187). W tymsamym okresie czasu zmarło osób 338 (305), z czego miejscowych 234 (210). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 180 (169). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 63 i na choroby organiczne serca 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 273, w grudniu ub. roku 247.

KREWKI SZOFER. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się p. Bronisław Urban, urzędnik, lat 29 liczący, który został pobity przez szofera Pawlika korbą po głowie. Lekarz dyżurny, po założeniu opatrunku, polecił ofiarę zuchwałego szofera opiece domowej.

—o—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Konstantowej Buszczyńskiej, wielkiej obywatelki i przyjaciółki młodzieży, odbędzie się w kaplicy Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29) w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 7 rano, na które zarząd Związku zaprasza rodzinę ś. p. Buszczyńskiej, znajomych i członków rodziny.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gl. A-B 39). Poniedziałek 16 i wtorek 17 b. m. prof. uniw. dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej; środa 18 b. m dr. Adolf Klęsk: Walka człowieka kultury z instynktami: czwartek 19 b. m. prof. Tadeusz Biliński: Współczesne Niemcy literackie (ekspresjonizm). Początek o godz. 7-mej wieczorem.

—0—

piękno artystyczne w jego ujęciu, mam wrażenie, że wyraża się w nim jakby symbol, symbol głębokiego rozdarcia, w jakiem znajduje się pokolenie, urodzone w niewoli, a niezdolne dzisiaj dźwignąć wielkich zadań odrodzenia, symbol rozdartej duszy polskiej pomiędzy zmorami przeszłości, a światłami życia nowego.

Te jenak potworne zmory umarłej przeszłości, jak z jednej strony są w rezultacie bodźcem do wewnętrznej ekspiacji, jaką widzimy w czynie żołnierskim Żerskiego, tak z drugiej strony nie wyczerpują tej potężnej, pozamogilnej treści, jaka wraca ku nam „z tamtej strony“. Cała bohaterska przeszłość, ofiarne zgony niezliczonego szeregu bojowników o niepodległość o nowe światło ducha, są, wbrew zewnętrznym negatywnym pozorom, posilną karmą dla wykuwającego się nowego jutra.

Oto w godzinie wielkiej, gdy w przyśpieszonem tempie pod wodzą Wielkiego Ducha Polski umacniamy budowę odrodzonej państwowości, „wracają umarli“ w nigdy niezagasłych wspomnieniach, wracają do nas, dobrzy i źli, święci i potworni, łagodni i groźni, i nieodpornym urokiem swej zaświatowej wymowy wzywają nas do stanowczej duchowej odmiany, do wyrwania duszy z grzechów niewoli i wprowadzenia jej na tory pełnej a owocnej twórczości. Tej przemianie wewnętrznej duszy narodowej mają według wiary autora wtórzyć dumne dźwięki „Pierwszej Brygady“, jako motywy przewodniej nowej, twardej a ofiarnej pracy polskiej.

Bol. P.

Niesłychane obrabowanie woźnej Związku przemysłu mydlarskiego w Rynku Głównym.

(s). **Dziś koło godz. 12 w południe w Rynku Głównym** w okolicy kościoła Marjackiego u wylotu ul. Szpitalnej a Małego Rynku, zdarzył się wypadek, który świadczy o **niesłychanej bezczelności krakowskich rzezimieszków.**

Oto do przechodzącej **koło lokalu Olszowskiego** przy Małym Rynku kobiety, **przystąpiło dwóch osobników,** którzy zręcznym **ruchem wydarli jej skórzaną torbę i poczęli uciekać w stronę Rynku.** Momentalnie rozległy się krzyki „łapać, łapać“ i przechodząca publiczność rzuciła się za sprawcami w pogoń, z których jednego przy pomocy dwóch wywiadowców, przypadkowo znajdujących się w tym czasie na rynku, **udało się przytrzymać.**

Okazało się, że napadniętą kobietą **była woźna Związku przemysłu mydlarskiego, którą dyrekcja wysłała do P. K. O., celem zainkasowania 1.170 zł.**

Widocznie bandyci śledzili woźną i w odpowiedniej chwili dokonali swego czynu. Sprawca, który wyrwał teczkę, zbiegł. Towarzysza jego zaś, którego zdołano przytrzymać, odprowadzono „pod telegraf“.

Olbrzymia panama w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Dyrektor wydziału, kasjerzy i kierownik drukarni fałszowali bilety kolejowe. Straty skarbu państwa wynoszą przeszło 350 tysięcy złotych.

Z Warszawy telefonują: Władze bezpieczeństwa **w Wilnie** w porozumieniu z urzędem prokuratorskim prowadzą **energiczne śledztwo w sprawie wykrytych nadużyć z biletami kolejowemi w kasach dyrekcji wileńskiej.**

Nadużycia te uprawiał dyrektor wydziału kontroli dochodów w wileńskiej dyrekcji kolejowej **Edmund Schmidt,** nadto **kasjerzy** Antoni **Wasiukiewicz, Jan Nowis** i Wincenty **Romazewicz,** którzy **w porozumieniu z kierownikiem drukarni biletów kolejowych Kamińskim** zamawiali **bilety z podwójnemi numerami.**

Bilety z **jednym numerem chowali w kasach kolejowych jako niesprzedane,** zaś bilety **z numeramii dentycznemi sprzedawali na własną rękę,** dzieląc się pieniądzmi między sobą.

Jak śledztwo wykazało od **r. 1923 do lipca 1927 r. sprzedano 7.000 biletów na pociągi pospieszne do Warszawy, 6.000 biletów osobowych do Warszawy** i z górą **2.000 do Białegostoku.** Według prowizorycznych obliczeń **skarb państwa został poszkodowany na około 350.000 zł.**

Wszyscy wymienieni urzędnicy **zostali aresztowani,** nadto aresztowano zastępcę kierownika drukarni biletów Antoniego **Osika.**

Należy zaznaczyć, że dyrektor wydziału Edmund **Schmidt jest protegowanym** b. prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie, inż. **Emila Landsberga,** przez którego był wysunięty na piastowane do tej chwili stanowisko.

Z kraju.

KRÓL AFGANISTANU W POZNANIU. W przejeździe z Berlina do Warszawy zatrzyma się w Poznaniu król Afganistanu Amanullah-chan. Dokładna data przyjazdu jego do Poznania nie jest jeszcze na razie ustalona. W każdym razie dyrekcja PKP. w Poznaniu otrzymała z ministerstwa spraw zagranicznych zarządzenie, w którem poleca się dworce kolejowe w Zbąszyniu, Poznaniu i Ostrowie udekorować zielenią i flagami afganistańskiemi. Pozatem postój specjalnego pociągu, wiozącego afganistańską parę królewską, obliczony jest w Poznaniu na kilkadziesiąt minut.

RADA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Dnia 14 b. m. w ministerstwie pracy i opieki społecznej rozpoczynają się obrady Rady ubezpieczeń społecznych. Na porządku obrad rewizja klasyfikacji przedsiębiorstw w zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

NOWY DYREKTOR PAŃSTW. LOTERJI KLASOWEJ. Dotychczasowy naczelnik wydziału emerytalnego w ministerstwie skarbu, p. Witold Czechowicz, mianowany został dyrektorem państwowej loterji klasowej.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO 19-LETNIEJ DZIEWCZYNY W WARSZAWIE. Do wielkiego domu na placu Grzybowskim pod nr. 7, weszła wczoraj około godz. 8 wieczorem młoda kobieta i usiadła na parapecie otwartego okna na czwartem piętrze. Po chwili — według relacyj lokatorów, zamieszkałych po przeciwległej stronie domu — nieznajoma przechyliła się gwałtownie w tył i runęła na bruk podwórza. Pogotowie przewiozło desperatkę w agonji do szpitala Dzieciątka Jezus. Jest to przystojna szatynka, średniego wzrostu, lat około 19. Przy desperatce nie znaleziono żadnych listów, ani drobiazgów.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD GROJCEM. W dniu wczorajszym 13 b. m. na szosie Warszawa—Grojec wydarzyła się nowa katastrofa samochodowa. Samochód „Grojeczanka“, kursujący między Warszawą a Grojcem, własność Joska Geldbarta, na 22 klm. od Warszawy skręcił nagle w bok i wpadł do rowu. Szofer usiłował zatrzymać maszynę, lecz wówczas z trzaskiem połamały się tryby u maszyny. Autobus ujechał jeszcze kawałek w pole i tu przewrócił się, przygniatając swym ciężarem pasażerów. Na 20-tu pasażerów 5 odniosło rany, w tem szofer Stefan Jarosz. Rannych odwieziono innem autem do Warszawy. Władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenia w tej sprawie.

ZJAZD KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY W WILNIE. Dnia 13 b. m. rozpoczął się w Wilnie drugi doroczny zjazd Kół krajoznawczych młodzieży szkolnej. Na zjazd przybyło około 300 uczniów, reprezentujących 35 Kół krajoznawczych młodzieży. Najliczniej reprezentowany jest zachód Polski. Po nabożeństwie w kaplicy Ostrobramskiej, odbyło się w auli Uniwersytetu Stefana Batorego uroczyste otwarcie zjazdu, poczem referat o pracy Kół krajoznawczych młodzieży wygłosił p. Węgrzynowicz, przewodniczący komisji Kół krajoznawczych młodzieży szkolnej Rady głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili bibljotekę i uniwersytetu, a o godzinie 16-tej wysłuchali odczytu prof. Sławińskiego, prezesa oddziału wileńskiego Tow. Krajoznawczego. Zjazd potrwa 3 dni, w ciągu których wygłoszonych zostanie kilka prelekcyj, oraz odbędzie się szereg wycieczek po Wilnie i okolicy. Jutro o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie wystawy krajoznawczej w gimnazjum im. Mickiewicza, na którą eksponaty dostarczyła młodzież szkolna 22-ch szkół.

WILNO OTRZYMA NAJWIĘKSZĄ KLINIKĘ OCZNĄ W POLSCE. Dnia 22 b. m. odbędzie się w Wilnie otwarcie największej w Polsce kliniki ocznej Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Dyrektorem tej kliniki był dotychczas marszałek senatu prof. Szymański. Otwarcie zapowiada się niezwykle uroczyście, zaproszenia bowiem otrzymali profesorowie polscy i zagraniczni. Spodziewają się również przybycia Prezydenta Mościckiego oraz kilku ministrów.

BÓJKA W KOŚCIELE LUDNOŚCI LITEWSKIEJ Z LUDNOŚCIĄ POLSKĄ. Z Wilna donoszą: W miasteczku Gierwonty w województwie wileńskiem doszło do bójki pomiędzy tamtejszą ludnością litewską i polską. Ludność polska protestuje przeciwku używaniu w kościele języka litewskiego. Przed niedawnym czasem miało miejsce podobne zajście w kościele. Obecnie wywiązała się krwawa bójka na ulicach miasta. Szereg osób odniosło rany. Jednemu z napastników ucięto nożem palce u ręki.

WYKRYCIE OSZUSTW I KRADZIEŻY LISTONOSZÓW LWOWSKICH. Na poczcie głównej we Lwowei wykryto nadużycia, które systematycznie popełniane były od dłuższego czasu. Ostatnio wpłynął do dyrekcji poczty szereg zażaleń, których autorzy skarżyli się na zaginięcie adresowanych do nich przesyłek, oraz nieotrzymanie szeregu listów pieniężnych. Wdrożone dochodzenia przez specjalnego urzędnika dyrekcji poczt wykazały, iż nadużycia te faktycznie zostały popełnione, jednak nie w łonie samej poczty. Stwierdzono mianowicie, że poszczególni listonosze zatrzymywali przesyłki i listy pieniężne, rewersy zwrotne zaś zaopatrywali w fałszywe podpisy adresata. Sprawę oddano prokuratorji. Onegdaj, na polecenie sędziego śledczego, aresztowano listonosza Ludwika Dąbrowskiego pod zarzutem wspomnianych malwersacyj. W pierwszej chwili Dąbrowski wyparł się wszelkiej winy, przyparty jednak do muru, przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdzi jednak z uporem, że działał sam. Śledztwo trwa.

SZALONY CZYN ZROZPACZONEJ MATKI. Ze Złoczowa donoszą, że miasto to zostało wstrząśnięte szaleńczym aktem rozpaczy żony sierżanta 55 pp. Hassikowej, która w przystępie bólu po stracie swego małoletniego syna, omal nie pozbawiła życia dyrektora szpitala złoczowskiego, dra Lalewicza. Dr. Lalewicz operował ciężko chorego syna Hassikowej. Wynik operacji był negatywny i chłopiec, mimo troskliwej opieki i wszelkich zabiegów lekarskich, zmarł. Hassikowa, nie zdając sobie sprawy z faktycznego stanu rzeczy i mniemając, że winę śmierci dziecka jej ponosi dr. Lalewicz, zabrała rewolwer męża i wpadłszy do kancelarji dra Lalewicza, usiłowała go zastrzelić. Rewolwer jednak nie wypalił. Wówczas Hassikowa, ujrzawszy stojące na stole słoiki z kwasem solnym i siarczanym, porwała je i zawartość ich wylała na twarz dra Lalewicza. Dr. Lalewicz nie doznał zbyt ciężkich oparzeń. Nieszczęśliwą matkę aresztowano.

WIELKA KRADZIEŻ U BIELSKIEGO KUPCA. Do mieszkania kupca Szoppera w Bielsku włamali się złodzieje, którzy dokonali olbrzymiej kradzieży. Łupem rzezimieszków padła wielka ilość garderoby, biżuterji i t. p. wartości 100.000 zł. Złoczyńcy zabrali 60 dolarów, kilkaset koron czeskich i 13.000 zł. w gotówce.

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH. W Pomiankach, powiatu lubawskiego, podczas pożaru, który wybuchł w majątku p. Truszczyńskiego i objął mieszkanie służby folwarcznej, spaliło się troje dzieci robotnika Szymańskiego w wieku od 2 do 11 lat. Ogień strawił cały dobytek czterech rodzin robotniczych, oraz budynki gospodarcze ze zbożem i martwym inwentarzem. Straty materjalne wynoszą około 150.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

POŻAR FABRYKI. W ubiegłym tygodniu wybuchł w Czechowcach na III piętrze firmy „Polfa“, fabryka wyrobów chemicznych i farmaceutycznych, groźny pożar, który rozszerzył się się nadzwyczaj szybko. Strażom pożarnym z Czechowic, Bielska i Kamorowic udało się ogień do północy zlokalizować, tak, że się spaliło tylko trzecie piętro i dach. Szkoda bardzo wielka.

MORDERSTWO O MAJĄTEK. Dnia 11 b. m. w Budziszkach, powiat Strzyżów, zamordowany został gospodarz Jan Burda. Sprawców mordu aresztowano. Jak stwierdzono, morderstwo dokonane zostało na tle sporu majątkowego.

Ze świata.

WALKI CHŁOPÓW SOWIECKICH Z KOLONISTAMI ŻYDOWSKIMI. Z Mińska donoszą: Na południu Sowietów wybuchły rozruchy chłopskie skierowane przeciwko osiedlonym na roli żydom. We wsi Anbary, w pobliżu Symferopola, okoliczni chłopi rozganiżowali się w duży oddział, który obrał sobie za dowódcę włościanina ziemskiego, nazwiskiem Pachomow. Tłum chłopów wpadł do wsi, zamieszkałej przez kolonistów żydowskich. Kilku żydów zostało zabitych. Kolonję żydowską zdemolowali doszczętnie. Natychmiast wysłano z Symferopola silniejsze oddziały wojska, które rozpędziły napastników i dokonały licznych aresztowań wśród okolicznych włościan. Według informacyj, które nadeszły do Moskwy z Kaukazu, kozacy, pod wodzą Paszenowa, wypędzili na stepy żydów, którzy się osiedlili na Kaukazie północnym. Wywiązała się regularna walka, której kres położyła milicja.

STAN ARMJI SOWIECKIEJ. Donoszą z Moskwy: Na zebraniu przedstawicieli władz wojskowych Woroszilow oświadczył, że w ciągu najbliższych pięciu lat stan liczebny armji czerwonej nie będzie zwiększany. Uwaga władz będzie zwrócona przedewszystkiem na polepszenie warunków materjalnych i życiowych w armji i na podniesienie poziomu jej sprawności technicznej. W tym roku wydatki na utrzymanie sił zbrojnych wyniosą mniej, niż 750 miljonów rubli.

ZNAMIENNE UCHWAŁY ZGROMADZENIA NARODOWEGO W TURCJI. Zgromadzenie narodowe w Angorze przyjęło projekt zmieniający stanowisko prawne islamu w Turcji. Ma być skreślony dotychczasowy paragraf, który głosi, że „religją państwową jest Islam“. Zmieniono również rotę przysięgi. Zamiast dotychczasowego słowa „Przysięgam“ i t. d. obowiązywać ma na przyszłość formuła zaczynająca się od słów: „Daję słowo honoru“ i t. d. Projekt przyjęto jednogłośnie.

Z sali sądowej.

Z PROCESU „HROMADY“.

W 31-szym dniu procesu Hromady zeznawał cały szereg świadków, którzy jednak **nic ciekawego nie wnoszą.** Jedynie świadek **Sosnowski** zeznaje, że organizator kilku Hurtków niejaki Zabielew skazany został w związku z aferą szpiegowską na 6 lat ciężkiego więzienia. Świadek **Gawlik** stwierdza, że zbiegły do Rosji hromadowiec Szymkiewicz, uczeń gimnazjum, wyznaczony został przez Hromadę na zastępcę starosty, w związku ze zmianą ustroju. Aspirant **Palmański**, komendant policji z Radoszkowic stwierdza, że **na terenie gimnazjum w Radoszkowicach istniała jaczejka Z. M. K.** Świadek wymienia cały szereg nazwisk kosmolców: Sobolewski, uczeń, sekretarz Hurtka, został aresztowany i zwolniony następnie jako chory; korzystając z tego uciekł do Rosji. Zbiegł też do Rosji aresztowany uczeń Mogilnicki, Palczewski, Klimontowicz skazani zostali na 2 i pół lat więzienia za szpegostwo.

Po aresztowanu posłów wybitniejszych osobistości Hromady w Radoszkowicach zorganizowano strajk szkolny, przyczem uczniowie Kułak i Gryg rozrzucali proklamacje. Ścigani przez policję, zbiegli również do Rosji. Świadek stwierdza kategorycznie, że **75 proc. młodzieży, która kończyła gimnazjum białoruskie uciekło do Rosji.** Ponadto stwierdza świadek, że w roku 1925 oskarżony Ostrowski były dyrektor gimnazjum białoruskiego i banku białoruskiego mieszkał w majątku o. senatora Własowa, pod Radoszkowicami i wówczas przez agenta sowieckiego Witkowskiego otrzymał znaczniejszą sumę pieniędzy.

Następnie zeznaje szereg świadków oficerów oddziału II sztabu genralnego przy drzwiach zamkniętych, poczem po przerwie zeznaje rodzina zamordowanego konfidenta policji Iwaszkiewicza. Z zeznań tych, tj. Franciszki **Iwaszkiewiczowej** matki zamordowanego oraz brata jego Ottona ujawnia się, że dokonali tego mordu zbiegli do Rosji Judzionok oraz Michał Kowalonok, Stanisław Kozaczonok, Nikanor Kowalewski. Nad całą tą sprawą czuwał jak wynika z zenań świadków oskarżony Miotła. W tej sprawie świadkowie stwierdzają, że w przeddzień mordu Andrzej Judzionok porozumiewał się z posłem Miotłą. Cały szereg świadków maluje sądowi **straszne obrazy tego mordu.** Iwaszkiewicza wciągnięto do mieszkania Judzionka i pastwiono się nad nim, wyciągano mu żyły, kłuto w piersi, podrzynano gardło. Działo się to omal na oczach całej wsi, gdyż ludzie zaglądali przez okno. W izbie, gdzie dokonano mordu obecnych było 12 osób. Pozostało jeszcze do zbadania 28 świadków oskarżenia.

Niemiecki faux-pas z roku 1915 w oświetleniu Winstona Churhilla

Ci, którzy nie mieli sposobności poznać 4-tomowych pamiętników Winstona Churchilla, b. ministra amunicji podczas wojny oraz kierującego w swoim czasie wyprawą na Dardanele, mogą o nim nabrać wcale dobrego wyobrażenia, na podstawie obszernego streszczenia, które p. Konstanty Srokowski zamieścił w „Przeglądzie Współczesnym". Dzieło to jest godne poznania nietylko dlatego, ponieważ był bezpośrednim uczestnikiem najciekawszych momentów tych zapasów na froncie i poza frontem, ale też z powodu ogromnie oryginalnego ujęcia rozmaitych kwestyj, mających związek z wojną światową, wielkiej bezstronności i niezwykłego kunsztu pisarskiego.

Najlepiej charakteryzuje jego manierę pisarską przedstawienie wypadków pod koniec r. 1915. Wiadomo, że w r. 1915 w lecie, państwa centralne zadały kolosowi rosyjskiemu śmiertelny cios. Odrzuciły one daleko na wschód rosyjski front i uzyskały wskutek zdemoralizowania armji rosyjskiej prawie zupełną swobodę działania. Otóż w jaki sposób Niemcy skorzystali z tej swobody? W ten, iż uderzyli głową o najsilniejszego przeciwnika w myśl rutyniarskiej zasady starej szkoły wojennej, że należy zawsze atakować najsilniejszego. Uderzyli na Verdun. Wiadomo, jaki był wynik tych gigantycznych zapasów.

A tymczasem — zdaniem Churchilla, gdyby dowódcy niemieccy nie byli poszli za głosem doktryny, tylko rozsądku, gdyby zechcieli posłuchać mowy faktów, byliby uczynili rzecz zupełnie przeciwną, mianowicie kontynuowaliby ofenzywę na wschód. Myśl ta wynikała z następujących przesłanek. Przedewszystkiem już w r. 1915 było jasnem, iż najbardziej wrogim elementem państw centralnych była blokada. Zniesienie tej blokady było ich życiowym postulatem. „A tylko na Wschodzie, na południowym wschodzie Europy i w niezmierzonej Azji mogły Niemcy znaleźć nowe źródła żywności, konieczną przestrzeń dla swego oddechu, a w danym razie nawet nowe zapasy materjału ludzkiego" — mówi Churchill. „Tylko przez rozszerzenie swoich granic na olbrzymie przestrzenie Wschodu, mogły mocarstwa centralne rozwinąć się dostatecznie i samowystarczającą i dostatecznie silną całość, aby czas, ta najpewniejsza i najbardziej śmiertelna broń w ręku aliantów stała się wobec nich całkowicie bezsilną".

Pierwszym rezultatem, jakiby Niemcy osiągnęli przez uderzenie na Wschód, to byłoby zmuszenie Rumunji do przejścia do obozu mocarstw centralnych przez zupełne ich okrążenie. A Rumunja, — to zboże, nafta i rozmaite cenne surowce, bez których jak przyznaje Ludendorff w pamiętnikach — już z końcem 1916 r. nie było dla Niemiec możności egzystencji. Ale w r. 1915 Niemcy mogły mieć nie okaleczonego trupa Rumunji, państwowo i gospodarczo zdezorganizowanego, tylko organizm w pełni sprawności.

Dalsze cenne strategiczne objekty dla Niemiec, to Morze Czarne i morze Kaspijskie... „Uderzenie armij tureckich ku północy, poparte przez wojska niemieckie i prowadzone przez niemieckich generałów, byłoby przyniosło jako owoc cały Kaukaz. Floty i flotyle, szybko przez niemieckich techników i uczonych zaimprowizowane, byłyby zabezpieczyły panowanie niemieckie na obu morzach śródlądowych, co znowu byłoby stałem niebezpieczeństwem dla każdego punktu 5.000 kilometrów długiej linji brzegowej rosyjskiej i byłoby czyniło dla Rosji obronę tej linji całkowitą niemożliwością, wymagając 10 Rosjan na jednego tam użytego Niemca. Możliwości dalszych pochodów stawały się w tym momencie dla Niemiec wręcz nieskończonemi. Rumunja odcięta przez Turcję i Bułgarję od Francji i Anglji, a przez linję austrjacko-niemiecką na Lwów i Odessę do Rosji, musiałaby się zdać na łaskę mocarstw centralnych. A 15 do 20 niemieckich dywizyj, użytych przedewszystkiem jako słos pacierzowy dla armji austrjackiej i tureckiej, mogły z końcem roku 1916 zająć całą południowo-wschodnią Europę i spory kawał Azji razem z morzami Czarnem i Kaspijskiem. Front niemiecko-austrjacki byłby wprawdzie w takim razie sięgał od Rygi do Astrahania, ale utrzymanie go nie byłoby w żadnym razie wymagało o wiele więcej sił niż trzymanie rzeczywistego frontu od Rygi po Dunaj. Natomiast zaś w każdym momencie w każdem stadjum tej olbrzymiej kombinacji nacisk na Rosję i jej upadające armje byłby stale wzrastał, równocześnie zaś sprzymierzeńcy Rosji w zrozumiałem dążeniu do położenia jakiejś tamy temu potopowi, byliby się wysilali i krwawili w niedorzecznem biciu głowami o żelazny front niemiecki we Francji"...

„Ale byłby to był tylko jeden wycinek tego pola możliwości, jakieby się były otworzyły przed mocarstwami centralnemi w razie, gdyby były z początkiem roku chciały konsekwentnie wyzyskać swoje zwycięstwo nad Rosją. Dla mocarstw centralnych bowiem, któreby opanowały Morze Kaspijskie, cała Persja stawała się tanią i łatwą zdobyczą. Nie było żadnej potrzeby wysyłania wielkich armij na wschód, wzorem Aleksandra. Kilka tysięcy Niemców mogły z łatwością opanować Północną Persję, poza którą dalej na Wschód leżał Afganistan. A z niego otwierały się już drogi do Indyj"...

Następstwem tej akcji byłoby sparaliżowanie Anglji w jej imperjum indyjskiem i całkowita zmiana układu sił na świecie.

Wszystkich tych perspektyw wyrzekło się dowództwo niemieckie dla swych himer strategicznych. „Połowa tej siły, 1/4 ofiar, które Niemcy ponieśli w ataku na Verdun, byłaby wystarczyła do przezwyciężenia wszelkich trudności w zdobywaniu bogatych ziem Ukrainy. W momencie, w którym szef niemieckiego sztabu generalnego otrzymał wiadomość o wyewakuowaniu przez aliantów półwyspu Gallipuli, miał pełną swobodę wyrzeczenia słowa Rumunja — zamiast tego wypowiedział swowo: „Verdun". **(t).**

Sprawa propagandy muzyki polskiej zagranicą.

Wydawca i redaktor warszawskiej „Muzyki", p. Mateusz Gliński, zamieszcza w ostatnim numerze tego pięknego czasopisma następujące uwagi w sprawie propagandy muzyki naszej zagranicą:

Koncerty muzyki polskiej w Rzymie i Wiedniu, o których doniosły ostatnio dzienniki, nasuwają cały splot refleksyj na temat organizacji akcji propagandowej, intensywnie rozwijającej się na naszych oczach. Punkt ciężkości akcji tej stanowią imprezy koncertowe, przeważnie wielkie koncerty muzyki polskiej. Odbywają się one zazwyczaj w ramach uroczystych, w obecności najwyższych przedstawicieli dyplomatycznych naszego Państwa, władz miejscowych, elity towarzyskiej i mają wybitne piętno reprezentacyjne. Pozostawiają po sobie niezawodnie trwałe wspomnienie, przyczyniając się skutecznie do propagandy muzyki naszej zagranicą. Ale nawet najpiękniej zrealizowane, nawet całkowicie wolne od błędów i niedociągnięć, nigdy nie mogą imprezy takie sprostać wszystkim wymaganiom, jakie społeczeństwo stawia propagandzie artystycznej.

Racjonalna propaganda ma na celu nawiązywania i utrzymywanie ścisłego kontaktu z życiem artystycznem kraju obcego, kontaktu, przejawiającego się we współpracy ideowej i w wymianie wartości artystycznych. Czy cele takie mogą być całkowicie osiągnięte przez imprezy koncertowe, odbywające się sporadycznie, przeważnie tylko w stolicach, noszące wyraźne piętno urzędowej reprezentacji? Przenigdy. W normalnie zorganizowanej pracy propagandowej są imprezy takie, pomimo swego niezaprzeczonego znaczenia, jednak raczej tylko deserem, przyjemnie łechcącym podniebienia tych, którzy je organizują i w nich biorą udział. Chlebem powszednim propagandy są fakty mniej efektowne: stałe i rozumne informowanie prasy zagranicznej o naszej kulturze artystycznej, o ważniejszych zdobyczach naszych na polu muzycznem, systematyczne zasilanie repertuaru obcych krajów dziełami polskiemi, ułatwianie występów artystów polskich zagranicą i t. p. Takie oto, drobne napozór posunięcia w dziedzinie propagandy są właśnie owym jej chlebem powszednim, którego ilość i jakość decydować może o powodzeniu całej sprawy. Czyż należy twierdzenie to poprzeć specjalną argumentacją? Czy nie jest jasne, że większem zwycięstwem sztuki polskiej jest wykonywanie wybitnych dzieł polskich przez artystów obcych, z ich inicjatywy, na ich koncertach własnych, niż najbardizej uroczyste wykonywanie tych samych dzieł na urzędowych, reprezentacyjnych koncertach propagandowych polskich? Czy nie zgodzimy się wszyscy, że dążyć należy do tego, aby sztuki naszej szukano, aby dzieła nasze wykonywano i słuchano z własnego wyboru i z własnej inicjatywy, a nie pod naciskiem kurtuazji dyplomatyczno-towarzyskiej i względów politycznych?

Najlepszą drogą do tego celu jest systematyczna, wytrwała praca propagandowa wśród obcych, oparta na bliskim, organicznym kontakcie sfer artystycznych polskich i zagranicznych. Kontakt taki wolny być musi od wszelkich domieszek polityki i strategji dyplomatycznej, mieć musi charakter czysto artystyczny, ideowy, jawna interwencja czynników urzędowych i oficjalny tryb propagandy reprezentacyjnej mogą przy nawiązywaniu kontaktu takiego niekiedy nawet szkodzić.

Do wniosków takich dojść musiały i czynniki urzędowe polskie, otaczające sprawę propagandy artystycznej wydatną i rozumną opieką, skoro powołały do życia istniejące w Warszawie od 1926 r. Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, które zorganizowane zostało na wzór „Association Française d'Expansion et d' Echanges Artistiques" i, tak samo jak i instytucja francuska, korzysta z poparcia Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Departament Sztuki). W chwili, kiedy powstawało nowe to Towarzystwo, wydawać się mogło, że otwierają się dla propagandy muzycznej polskiej właściwe perspektywy. Towarzystwo zwróciło się z apelem do wszystkich wybitniejszych przedstawicieli polskiej sztuki muzycznej i zapowiedziało akcję rozumną i celową. Przekonaliśmy się jednak obecnie, że w dziedzinie muzycznej nie spełniło ono swych zapowiedzi. Wystarczy zapoznać się z opublikowanem niedawno sprawozdaniem z działalności Towarzystwa za rok 1926/7, aby się przekonać, że nie uświadomiło sobie ono tych obowiązków, jakie zostały mu powierzone w dziedzinie muzycznej, że nie wytknęło programu akcji, która mogłaby doprowadzić do pożądanych wyników. Nie mamy tu na myśli imprez wielkich i kosztownych. Zdaniem naszem, głównym obowiązkiem Towarzystwa było nawiązanie kontaktu z obcym światem muzycznym i zorganizowanie tej stałej, systematycznej akcji propagandowo-informacyjnej, o której wspominaliśmy przed chwilą. Akcja taka wymaga znacznie mniejszych środków materjalnych, niż koncerty, festivale i wystawy. Dlatego też przy ocenie działalności Towarzystwa nie zasługuje chyba na uwzględnienie wzmianka o „braku odpowiednich funduszów", którą znajdujemy na końcu sprawozdania. Autorowie jego stwierdzili w swem sprawozdaniu inne braki: brak inicjatywy i energji, brak opanowania powierzonej sprawy; jednocześnie wykazali, że w pracy swej rozpraszali się w szczegółach, niekiedy zupełnie niemal pozbawionych poważnego znaczenia. Wystarczy przeczytać szczegółowe relacje o „odpowiednich" przemówieniach na przyjęciach i bankietach, o „popieraniu" koncertów J. Śliwińskiego i St. Gruszyńskiego (?), o „zwracaniu się" do firmy Kerntopfa, o przesłaniu artykułu St. Niewiadomskiego do redakcji „Messager Polonais" i t. p., aby się przekonać, że kierownictwo działu muzycznego nawet nie uświadamia sobie powagi powierzonej mu sprawy. Na szarym końcu, na ostatniem miejscu skromnego bilansu „zasług" Towarzystwa znajdujemy jedną jedyną rubrykę, mającą znaczenie poważniejsze. Cytujemy ją dosłownie: „Przygotowano podstawę do opracowania spisu utworów muzycznych, nadających się do rozpowszechnienia ich (?) na terenie zagranicznym". Redakcja tej pozycji bilansowej brzmi obiecująco, niema sporu, ale jednocześnie tak zagadkowo, że realizacja sprawy wydaje się dziełem dalekiej przyszłości. Jeszcze bardziej ciekawym szczegółem sprawozdania jest wykaz instytucyj, z któremi T. S. S. P. W. O. „nawiązało kontakt i utrzymuje stosunki". Są to, poza pokrewnem Towarzystwem paryskiem, poza autonomiczną filją T. S. S. P. W. O. w Paryżu i Pen-Clubem Warszawskim, związanym organicznie z Towarzystwem, tylko organizacje następujące: Tow. Polsko-Amerykańskie, Tow. Polskiej Ekspansji Gospodarczej, Polski Komitet Olimpijski, Izba Handlowa Polsko-Austrjacka, Izba Handlowa Polsko-Włoska.

Czyż można się dziwić, że w świecie muzycznym polskim stracilo T. S. S. P. W. O cały swój kredyt organizacyjny, że nie jest dziś brane w rachubę przy układaniu i realizowaniu planów propagandowych już nie tylko **przez** organizacje muzyczne i przez artystów ale nawet przez te czynniki państwowe, które zachęcone pięknemi zapowiedziami inicjatorów Towarzystwa, udzieliły mu swego protektoratu?

Nie szczędziliśmy słów uznania i zachęty, kiedy Towarzystwo wstępowało na widownię muzyczną polską, w przekonaniu, że sprosta ono swym zadaniom i podźwignie sprawę naszej ekspanji artystycznej zagranicą. Dziś, kiedy można już ogarnąć spojrzeniem krytycznem dobry szmat drogi, przebytej przez Towarzystwo, uważamy za swój obowiązek zwierzyć się z uczucia zawodu i z niepokoju, jaki budzi się przy refleksjach na temat przyszłości sprawy, powierzonej w niewłaściwe rece.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Trzecia wystawa „Jednoroga" w Krakowie.

Trzecia wystawa „Jednoroga" w Krakowie. — Wystawa niespodziewanie pośmiertna, śp. F. Jabłczyńskiego. — Wystawa zbiorowa S. Saskiego i „wiosenna".

W dniu 15 bm. w niedzielę, zostanie otwarta w Pałacu Sztuk Pięknych wystawa stowarzyszenia artystów, które powstało przed czterema przeszło laty, przybierając nazwę „Jednoróg", względnie „cech Jednoroga", jak nazwali to stowarzyszenie jego członkowie, zdołał urządzić (z przerwą jednego roku, gdy panował bojkot Towarzystwa Sztuk Pięknych) w Krakowie trzy wystawy, z których obecna jest ostatnią. Pozatem urządził „Jednoróg" dwie wystawy we Lwowie i jedną w Poznaniu — w niedługim zaś czasie, jak się dowiadujemy, organizuje wystawę w Warszawie. Oznacza to intensywną pracę członków stowarzyszenia, które zgromadziło w swem łonie artystów przeważnie młodych, lecz mających już za sobą poważny dorobek, a za wspólny cel stawiający sobie ciągłość wysiłku artystycznego i stałe dążenie ku doskonaleniu swej sztuki. W skład stowarzyszenia wchodzi zaledwie kilkunastu artystów, z których na obecną wystawę nadesłali swe prace następujący: Augustynowiczówna W., Dąbrowski St., Fedkowicz Jerzy, Frankowska F., Hryńkowski Jan, Krzyżanowski Wł., Misky Ludwik, Müller Szymon, Pochwalski K., Orszulski C., Radnicki Zygmunt, Winiarz Jerzy, Zawadowski W., i Żurawski St. Z tych obecnie wystawiających trzej artyści, mianowicie Radnicki, Hryńkowski i Krzyżanowski mają wystawy zbiorowe. Większość członków „Jednorogu" przebywa stale w Krakowie. Poza Krakowem mieszkają pp. Frankowska (Warszawa), Krzyżanowski i Radnicki (Lwów), oraz Zawadowski (Paryż). Na otwarcie wystawy sfery artystyczne interesujące się sztuką oczekują z dużem zainteresowaniem, jako na poważne otwarcie sezonu artystycznego w Pałacu Sztuk Pięknych.

• • •

Tej wystawie ustępuje obecnie miejsca wystawa „wiosenna", obejmująca dwie wystawy zbiorowe, z których jedna niespodzianie w ciągu swego trwania stała się wystawą pośmiertną. Była to mianowicie wystawa dzieł graficznych Feliksa Jabłczyńskiego z Warszawy, którego zgon nastąpił prawie nagle w dwa tygodnie po otwarciu jego wystawy w Krakowie. Śp. Feliks Jabłczyński (zmarły w 64 r. życia) był jednym z pierwszych chronologicznie polskich grafików, z zamiłowaniem uprawiających tę dziedzinę. Uwiecznił on w swej grafice pejzaże architektoniczne wielu miast polskich, a przedewszystkiem starej Warszawy, jak również architekturę miast Francji i Włoch, po których to krajach dużo podróżował. Był on artystą-plastykiem o wielkiej miłości dla sztuki, a nadto człowiekiem wszechstronnie utalentowanym i pisarzem o szerokich horyzontach umysłowych. W różnych czasopismach polskich zamieszczał swe prace z dziedziny krytyki artystycznej, wspomnienia z podróży, artykuły na tematy społeczne, a nadto utwory beletrystyczne. Szereg jego nowel pod zbiorowym tytułem „Romans" wyszedł w oddzielnej książce przed wojną, obok tego również przed wojną dwie powieści (Książę Buonatesta i Półromans). Pozatem opowiadania dla młodzieży „U stóp Panteonu". Twórczość jego jako artysty-grafika była dość obfita i gmach krakowskiego towarzystwa sztuk pięknych widział kilka wystaw jego prac. Zbieg okoliczności sprawił, że obecna krakowska wystawa prac śp. Jabłczyńskiego była ostatnią za jego życia.

Poza wystawą graficzną Jabłczyńskiego, wielką salę zajmowała na poprzedniej wystawie, wystawa zbiorowa Sylwerjusza Saskiego, jednego z nestorów krakowskiego malarstwa, przedstawiciela szkoły monachijskiej, czynnego tu od pół wieku, przedewszystkiem jako portrecista i malarz rodzajowy. Ogólna wystawa wiosenna obejmowała najnowszą produkcję aż do najmłodszych malarzy. W ten sposób zamykająca się obecnie wystawa była niejako retrospektywną o dość szerokiej skali. **(st. m.).**

Trzeci rok działalności Włoskiego Uniwersytetu dla Cudzoziemców.

Rektor Włoskiego Uniwersytetu dla Cudzoziemców w Perugji, Astorre Lupatelli, przyjęty został na specjalnej audjencji w Kwirynale, gdzie wręczył królowi sprawozdanie z dwóch lat działalności Uniwersytetu, wydane ostatnio i zawierające dane, które mogą zainteresować nietylko sfery rządzące i społeczeństwo specjalnie włoskie, ale wszystkich korzystających z tego Uniwersytetu, między którymi, jak wiadomo, jest już spora grupka Polaków. Inaugurację kursów tegorocznych, 1 go lipca, uświetni obecność króla, oraz ministra kolonji, Luigi Federzoni. Sprawozdanie z dwuletniej działalności Uniwersytetu wykazuje szybki jego rozwój i wzrost liczby słuchaczów, którzy w okresie pomiędzy 1 ym lipca a 11-ym października korzystają z możności pogłębienia studjów języka włoskiego, literatury, historji i ustroju tego kraju, nadto geografji Włoch, historji sztuki włoskiej, starożytności włoskich i etruskich, oraz rozwoju myśli włoskiej poprzez stulecia. Kurs specjalny etruskologji i dwa kursy języka i literatury włoskiej, wyższy i niższy, dają prawo, po uprzedniem zdaniu odpowiednich egzaminów, do otrzymania dyplomów habilitacyjnych, uprawniających do wykładania tych przedmiotów zagranicą. Cudzoziemcy przyjmowani są na rzeczone kursy bez potrzeby legitymowania się jakiemikolwiek dowodami odbytych uprzednio studjów; korzystają wszyscy bez wyjątku z licznych ułatwień pobytu, z przejazdów kolejami po zniżonych cenach, a w wielu wypadkach zupełnie darmo, z bezpłatnych wiz paszportowych, z bezpłatnych biletów wejścia do Muzeów Państwowych, na konferencje, odczyty i koncerty, oraz z możności brania udziału w wycieczkach, urządzanych w tym okresie do miejscowości słynnych zabytków historycznych, z dzieł sztuki i z piękna przyrody. Już w pierwszym roku kursów wynosiła ogólna liczba studentów 583, z których 205 cudzoziemców — Francuzów, Niemców, Anglików, Amerykanów, Holendrów, oraz kilku Polaków i 378 Włochów; 17 cudzoziemców zdało w stopniu dostatecznym egzaminy ostateczne i otrzymało dyplomy habilitacyjne. Z 609 słuchaczy w drugim roku było 319 cudzoziemców. Po ukończeniu kursów słuchacze cudzoziemscy niejednokrotnie wyrażali w specjalnych przemówieniach swoją wdzięczność organizatorom Uniwersytetu.

Przegląd czasopism.

— **Najnowszy numer „Światowida".** Efektowne fotografje z nowych apartamentów Poselstwa Polskiego przy Kwirynale w Rzymie uprzytomniają ważne chwile pobytu min. Zaleskiego w Rzymie i spotkania się z Mussolinim. Reprezentację naukowej pracy polskiej oświetlają dwie stronice, poświęcone Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Pracę polską na dalekiej obczyźnie w dziedzinie przemysłu naftowego uwidoczniają obrazki z życia Polaków na Sumatrze. Pozatem — jak zwykle — film, sport, teatr, moda i humor wypełniają bogato cały numer.

— **Nr. 16-ty „Wiadomości Literackich"** zawiera fragmenty przekładu „Jeźdźca miedzianego" Puszkina przez Tuwima, artykuł polemiczny Zawodzińskiego „Jeszcze kwestja decyzji życiowej Conrada", rewelacyjnie oświetlający stosunek Conrada do Polski, recenzję Wittlina z ciekawej książki feljetonisty niemieckiego, Tucholsky'ego, refleksje Parandowskiego na temat ostatnich książek o France'ie, informacje o nowych sztukach Hofmannsthala, Kaisera i O'Neilla; obfitą kronikę rosyjską i niemiecką, całą stronę stronę recenzyj z książek pióra Wata, Hulki-Laskowieskiego, Posnera, „Polskę zagranicą", odczyt Wittlina o filmie „Symfonja wielkiego miasta", kronikę tygodnia Słonimskiego, artykulik o pobycie Boya we Francji, korespondencję, tydzień bibljograficzny.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 14 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W „Komedji miłości" Molnara, która wchodzi dzisiaj na afisz, zabawną parę librecistów operetkowych grają pp. Niewiarowicz i Leliwa. Divą lekkiej muzy jest p. Barwińska, podstarzałym kabotynem p. Strzelecki, kompozytorem młodocianym p. Kierczyński. Epizodyczne role wykonają pp. Karczewski i Turski. P. Barwińska zaprezentuje nowe tualety, kreacje p. Anny Juty. Reżyserował p. Niewiarowicz. Sztuka Molnara powtórzoną będzie jutro, w niedzielę wieczorem, we wtorek, we czwartek i w piątek. W niedzielę po południu „Mamusia".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Teatr dla dzieci i młodzieży zamiast, jak było zapowiedziane, w „Bagateli", wystawia w świetnej obsadzie widowisko fantastyczne A. Walewskiego p. t. „Kopciuszek" w niedzielę 15 b. m. o godz. 3.30 po poł. w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Ceny biletów od 1 do 4 zł. do nabycia w firmie Wł. Rudnicki, Rynek, Linja A-B.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę 15 b. m. o godz. 5.50 arcywesołą komedję w 3-ch aktach Z. Przybyszewskiego p. t. „Państwo młodzi", zaś wieczorem o godz. 19.30 wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach K. Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Komedja miłości" (premjera — nowość).

Niedziela: Po poł. „Mamusia" (ceny popołudniowe); wieczorem „Komedja miłości".

Poniedziałek. „Proboszcz wśród bogaczy" (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

ADAM DIDUR, wielki śpiewak, najświetniejszy przedstawiciel bel-canta, najgenjalniejszy interpretator charakterystycznej pieśni i arji, którego każdorazowy występ jest zarazem cudowną lekcją śpiewu, jako techniki wokalnej i wielką manifestacją artyzmu, wystąpi w Krakowie jutro, t. j. w niedzielę 15 b. m., w Starym Teatrze z jedynym koncertem.

CHOCOLADE KIDDES odkrył w Ameryce sławny Stanisławski i Szaljapin. Obydwaj artyści, olśnieni oryginalnością i nowością produkcji murzynów, nakłonili ich do odbycia tournee po Europie. Ukazanie się teatru murzyńskiego w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie było taką rewelacją dla starej Europy, że wszędzie, gdziekolwiek zjawili się murzyni, ogarniał ludzi nietylko entuzjazm, ale jakiś chorobliwy szał zachwytu. Czem pobili murzyni publiczność europejską? — Oto nietylko odrębnością swojej sztuki, ale także naturalnością, prostotą i bezpośredniością swoich kreacyj. Śpiew i taniec, działające z żywiołową siłą, są główną treścią produkcyj murzyńskich. Pierwszy występ trupy murzyńskiej, który odbędzie się w poniedziałek 16 b. m., będzie dla Krakowa sensacją rewelacyjną, jak wszędzie w Europie.

KONCERT prof. Leopolda Bobilewicza i Czesławy Grzegorczykówny odbędzie się w sali Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2 (dawniej Krupnicza 29) w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Bilety na miejscu po 1.50, 1 zł. i 50 gr. Dochód na dokończenie budowy Domu Związkowego.

Co grają dziś w kinie?

Corso: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw"

Nowości: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.

Promień: „Ostatnie dni Pompei".

Sztuka: „Hrabina Daniszew".

Uciecha: „Spadek Sami Weinsteina" (Max Davidson, R. Rosanowa i W. B. Faire).

Wanda: „Antek Szczapa w cywilu".

Warszawa: „Żeński bataljon śmierci".

—0—

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę dnia 14 i w niedzielę dnia 15 b. m. następujący program: „Cuda Amazonki", film pouczająco-rozrywkowy w 3-ch wielkich częściach. „Dyzio tęskni za kratą", farsa w 2 aktach. „Harold Lloyd w praterze" w 2 aktach. W roli głównej Harold Lloyd. i zwierzęta. „Tygodnik Gaumonta", najnowsze aktualności świata w 1 akcie. W sobotę jeden program o godz. 5 wieczorem, w niedzielę trzy programy: o godz. 3, 5 i 7 wieczorem.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę dnia 15 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. Fr. Gajewski: „Wiosna a kiszenie paszy", godz. 14.30—14.55: Pogadanka dla rolników: dr St. Waśniewski „O walce z chwastami, rozmnażającemi się z nasion", godz. 15—15.15: Transm. kom. meteor., godz. 15.15—17.20: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—18.40: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą", fraszka sceniczna w 2 aktach G. Timmory, według noweli Marka Twaina, w wykonaniu artystów teatru miejskiego: pp. Leliwy, Sochy, Kustowskiego, Miarczyńskiego, Leny Mayerhold i innych, godz. 18.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.55: Drugi meeting poetów krakowskich: Wojna i pokój — pp. Bujański, Pollaczek, Gałuszka, Sewi, godz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sportowy i inne, godz. 20.30: Instrumentalno-wokalny koncert. Wykonawcy: Orkiestra mandolinowa Drukarzy Krakowskich, p. W. Pastówna, art. opery lwowskiej, akompanjuje p. Mela Sacewiczowa, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10: Transm. z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. J. Oziminskiego i prof. K. Heintze. W programie utwory Beethovena, godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „Dlaczego powinniśmy uprawiać fasolę i jak to robić" — wygł. Wł. Pietrzak, godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Co robić wiosną w pasiece" — wygł. Kaz. Bajorek, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. St. Mędrzecki, godz. 15—15.15: Komunikat met., godz. 15.15: Transm. z Filharm. Warsz. festivalu muzyki czeskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. dra J. Krupki i J. Hermann (fort.), godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Nasi sąsiedzi, bliżsi i dalsi" — odczyt p. t. „Rumunja" — wygł. prof. Czekalski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dyplomacja polska w przeszłości" — wygł. prof. H. Mościcki, godz. 20—20.25: „Przeszłość Chin" — wygł. prof. B. Rychter, godz. 20.30: Koncert wspólny ze stacją Wilno, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny i sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Katowice (422) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa, godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Koncert z Filharm. Warszawskiej, godz. 14—14.20: Odczyt religijny, godz. 14.20—14.40: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik, kier. wydz. ogrodnictwa śląskiej Izby rolniczej, godz. 14.40—15: Odczyt rolniczy z działu „Rolnik śląski" — wygł. inż. P. Tereszczenko, godz. 15—15.15: Komunikat meteor., godz. 15.15—17.20: Koncert z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Z Ziemi Cieszyńskiej" — wygł. ks. Siemienik, sekretarz generalny Ligi katolickiej, godz. 20—20.30: Odczyt „Przeszłość Chin" — wygł. prof. Bohdan Rychter, godz. 20.30—22: Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty: PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki lekkiej.

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z katedry wileńskiej, godz. 12: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał, Komunikaty, godz. 12.10: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 14—15: Transm. odczytów rolniczych z Warszawy, godz. 15.15: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 18.10—18.35: Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunajtis, godz. 18.35—19: „Organizacja poczty w Polsce" — wygł. ref. dyr. poczt i telegr. Leszek Szeligowski, godz. 19—19.15: Gazeta radjowa, godz. 19.25—19.30: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.30—19.55: „Wychowanie młodzieży w dawnym Uniwersytecie wileńskim" — wygł. prof. USB ks. dr Br. Żongołłowicz, godz. 20—20.25: Transm. z Warszawy, godz. 20.30: Koncert wspólny stacji Wilno i Warszawa, godz. 22.05: Kom. PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej

na poniedziałek dnia 16 kwietnia 1928 r.

Kraków, (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lot.-met. oraz koncert płyt gramof. godz. 15—15.20: Transm. kom. met., gospod., samorząd. godz. 15.30—16.25: Transm. dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich, godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski, godz. 16.40—17.05: Odczyt pod tytułem „Polska a Watykan", wygł. Dr. K. Rodowicz, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Czem jest nasza atmosfera?" wygł. prof. L. Wygrzywalski, godz. 17.45—18.30: Transm. z Poznania, godz. 18.30—18.50: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. rolniczego, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—20: Prof. Henri Bernard, lektor U. J. „XII lekcja francuskiego", godz. 20—20.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 12—13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lot.-met. oraz muzyka z płyt gramof. godz. 15: Komunikaty met., gospodarczy, samorząd., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt pt.: „Polska a Turcja" wygł. prof. H. Mościcki, godz. 16—16.25: Odczyt pt.: „Liryka Jana Kasprowicza" wygł. L. Skoczylas, g. 16.25—16.40: Tygodniowy przegląd Komunikacji wygł. ref. prasowy Min. Komunikacji p. Tad. Strzetelski, godz. 16.40—17.05: Odczyt pt.: „Chemja a obrona kraju", godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: „Bionomja, a prowadzenie wycieczek zoologicznych" wygł. dr. T. Jaczewski, godz. 17.45—18.30: Transmisja z Poznania, godz. 18.30—18.55: Program dla dzieci, p. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci", godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Lekcja języka francuskiego, prof. L. Roquigny, godz. 20—20.30: Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów, godz. 20.30 Koncert wirtuozowski. Wykonawcy: Ewa Bandrowska-Turska (sopran), prof. Jan Dworakowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.) godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lot.-met. godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikat policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Muzyka gramof., notowania giełdy pienięż. i zboż.-towar. godz. 14.05: Komunikaty PAT'a godz. 17.20—17.45: Odczyt organ. przez T. C. L. godz. 17.45—18.30: Audycja litewska. 1 Prelekcja na temat „Litwa — Ludzie i ich dzieje" — wygł. Dr. Mikołaj Rudnicki, prof. U. P. 2. Pieśni litewskie w wykonaniu p. E. Krasińskiej Rudnickiej, godz. 18.30—18.45: Kwadrans pieśni w wykonaniu p. Wandy Igielskiej, godz. 18.45—19: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. teatru Polsk. godz. 19—19.15: „Silva rerum" wygł. p. Bolesław Busiakiewicz, godz. 19.15—19.35 Kurs średni języka francuskiego — wygł. p. Omer Neveux, godz. 19.35—20: Odczyt pt.: „Rola pedagogji dawniej i dziś", wygł. X. Dr. K., godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny (Transm. z Warszawy), godz. 22—22.20: Sygnał czasu, Komunikaty meteor. i PAT'a, godz. 22.20—22.50: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki art. Teatru Polskiego.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zarz. Gosp. Woj. Śl. godz. 16.40—17.05: Odczyt pt.: „Polska a Watykan", wygł. Dr. K. Rodowicz, godz. 17.05—17.20: Komunikat Strażactwa śląskiego, godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (k. niższy), g. 17.45—18.30: Transmisja audycji poświęconej kulturze litewskiej z Poznania, godz. 18.30—19.15: Koncert popoł. poświęcony pieśni polskiej z udziałem p. M. Kuncewiczowej (śpiew) i p. J. Konopasek-Szaleskiej (fort.), godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt pt.: Hutnictwo w Polsce, wygł. Inż. W. Drozdowski, godz. 20—20.25: Odczyt organizowany przez Prez. Rad. Min. godz. 20.30—22: Koncert wieczorny z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT.

Wilno. (435). Godz. 16—16.15: Chwilka białoruska, godz. 16.15—16.30: Komunikat L. O. P. P. godz. 16.30—16.55: Audycja dla dzieci Podania o kwiatach i ptakach", wygł. Zula Minkiewiczówna, godz. 16.55—17.20: Reiner Maria Rilke, największy liryk współczesny, wygł. W. Hulewicz, godz. 17.20—17.40: Audycja recytacyjna poświęcona twórczości Rainera Marji Rilkego, godz. 17.45—18.30: Transmisja z Poznania: Audycja litewska, godz. 18.35—19: Higjena mieszkań — odczyt z działu „Higjenia" — wygłosi asystent U. S. B. dr. Janina Bortkiewiczówna, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: Ochrona ptaków, odczyt z działu „Przyroda", wygł. prof. gimn. Hygmunt Hryniewicz, godz. 20.30: Transmisja koncertu z Warszawy, godz. 22.05: Komunikaty PAT'a.

—0—

KAZANIA PRZEZ RADJO. W ramach niedzielnych poranków muzyki religijnej, odbywanych w studjo stacji paryskiej „Radio-Paris", wygłasza przez mikrofon słowo Boże znakomity kaznodzieja francuski, ks. Lhande. Jedno z kazań jego transmitowało niedawno Davontry dla słuchaczy angielskich. Było to kazanie, w którem ks. Lhande mówił o znaczeniu radja dla propagowania wartości moralnych. Ks. Lhande widzi w radjo potężnego sprzymierzeńca służby Bożej.

Tegosamego zdania jest zresztą arcybiskup Paryża, kardynał Dubois. Za jego zezwoleniem „Radio-Paris" transmituje co niedziela popołudniu kazania, które wygłasza obecnie w katedrze Notre Dame wybitny kaznodzieja i uczony, Mgr. Baudrillart, członek Akademji francuskiej.

Balzac, Baudelaire i Gounod i Hoene-Wroński.

W bieżącym roku upływa, jak wiadomo, 150-letnia rocznica urodzin jednego z najgłębszych polskich metafizyków i matematyków Hoene-Wrońskiego. Z tego powodu ukazało się w „Przeglądzie Współczesnym" ciekawe studjum profesora Sorbony Baldenspergera p. t. „Hoene-Wroński a Francja intelektualna". W rozprawie tej dowiadujemy się wiele interesujących, a już zupełnie zapomnianych szczegółów o stosunkach Hoene-Wrońskiego ze znakomitościami ówczesnej Francji intelektualnej, oraz o jego wpływach na literaturę francuską. Szczególnie warte jest zanotowanie to, co Baldensperger mówi o Balzacu, Baudelaire i Gounodzie z racji Wrońskiego.

Balzac miał o Hoene-Wrońskim pojęcie bardzo wysokie. W jednym z listów do pani Hańskiej z 1 kwietnia 1834 pisze co następuje:

„Wroński, wielki matematyk, wielki mistyk, wielki mechanik, którego postępowanie wykazuje pewne nierówności przez sądy uważane za oszustwa, które wszakże oglądane z bliska, są wynikiem straszliwej nędzy; ma genjusz tak potężny, że nie można doń żywić urazy. Mówią, że to jest najtęższa głowa w Europie".

Nic więc dziwnego, że niezwykła ta postać zapłodniła fantazję Balzaca, który Wrońskiego unieśmiertelnił w dwóch swoich dziełach. W powieści p. t. „La Rerechre de l'Absolu" jedną z figur, wyposażoną w tajemną władzę potężnego i fatalnego wpływu przelewanego na mieszkańców Francji, jest Wroński. W innem dziełku p. t. „Fragment nowożytnego Fedona", niewykończonem zresztą, w ten sposób charakteryzuje naszego bohatera:

„Litwin, miejsce urodzenia i wiek nieznane. Matematyk, chemik i wynalazca, o zamieszkaniu niewiadomem, dużo jedzący. Wyraz twarzy poważny, niemal skryty, czoło piękne, jakie się przypisuje Homerowi, Hipokratesowi, Rabelais'mu, Szekspirowi, wszystkim wielkim ludziom, po których nie zachowały się wizerunki autentyczne; cera blada ludzi północy, budowa byka. Ubranie mało staranne, krawat czarny, lekko zatłuszczony przez długie użycie, nawet wystrzępiony przez brodę. Wygląd okazały, maniery uprzejme. Oczy błękitne, w których maluje się rezygnacja człowieka zapoznanego, prześladowanego. Zawzięcie wojuje z Instytutem; wielbi Geoffroy'a, Saint-Hilaire, stawiając go wyżej, niż Cuvier'a. — Uważany przez jednych za wielkiego genjusza, przez innych za sprytnego blagiera. Podejrzewany o kosztowne fantazje. Przyjmowany z szacunkiem... Coś w rodzaju Wielkiego Lamy, ale przytem filozof tak prawdziwy, że wyższy ponad wulgarne komplementy; jednem słowem Sokrates nowoczesny, który nie będzie miał Platona. Piękny głos barytonowy".

Jeszcze dziwniejszem zda się wpływ idei Hoene-Wrońskiego na Baudelaire'a. W roku 1853 Baudelaire pisze do swego przyjaciela: „Muszę poczynić poszukiwania, odnoszące się do niektórych doktryn Wrońskiego. Wiesz, że książek jego niepodobna znaleść. Czy nie mógłbyś ich wypożyczyć na dwa tygodnie od pani Wrońskiej?". W dalszym ciągu Baudelaire oświadcza gotowość zakupienia u wdowy takich dzieł, jak „Reforma wiedzy ludzkiej", „Teorja matematyki i ekonomji politycznej". Co za idee czerpał i niesamowity poeta i twórca „Kwiatów zła" z transcendentalnych i matematycznych dzieł Wrońskiego? Poezje Baudelaire'a nie wykazują wpływów naszego matematyka. Natomiast znajdujemy go w prozie. I tak np. w wydanych po śmierci Baudelaire'a „Fussée" czytamy m. in.: „Wszystko jest liczbą, liczba jest we wszystkiem. Liczba jest w jednostce, upojenie jest liczbą".

„Życie ma tylko jeden prawdziwy urok: jest to urok gry".

Widoczny to wpływ rozczytywań się w lekturze Wrońskiego, który też zajmował się, jak wiadomo, wiele teorją prawdopodobieństwa i hazardu.

Wreszcie wybitnym Francuzem, który żywił szacunek dla idei Wrońskiego, był wielki muzyk francuski Gounod, twórca „Fausta". Zapoznał on się widocznie z teorjami muzycznemi Wrońskiego, w których ten wielki myśliciel pragnął skierować muzykę na nowe tory, wolne od zastarzałych formułek. Dowodem tego zainteresowania jest fakt, że Karol Gounod razem z innymi szlachetnymi Francuzami rozpisał subskrypcję, celem ogłoszenia niewydanych prac Wrońskiego.

Natomiast wśród oficjalnych przedstawicieli nauki matematyki, czy filozofji francuskiej, Wroński zupełnie nie znalazł zrozumienia.

Kultura i sztuka.

KONKURS NA WNĘTRZA W GMACHU MINISTERSTWA W. R. I O. P. Okręgowa Dyrekcja robót publicznych m. Warszawy ogłasza publiczny konkurs na wykonanie szkiców urządzenia wnętrz w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. W konkursie brać mogą udział architekci i artyści Polacy. Warunki i program konkursu wraz z dodatkiem rysunkowym otrzymać można w kancelarji Okręgowej Dyrekcji przy ul. Długiej 50, w godzinach między 11 a 1. We Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach otrzymać można wymienione załączniki w miejscowych kołach architektów.

SZTUKA A KRAJOZNAWSTWO. Staraniem toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, otwartą zostaje w dniach od 13 do 15 b. m. wystawa cyklu prac artysty-malarza Stanisława Błońskiego z cyklu „Z biegiem Wisły".

P. Błoński, obchodząc od 15 kwietnia 1923 r. Polskę, odtwarza farbą lub ołówkiem zabytki architektoniczne i widoki miejscowości historycznych. Dotychczas wykonał on 360 prac. Podjęte dzieło trwać ma jeszcze kilkanaście lat, a cały dobytek artystyczny autor zamierza oddać na własność narodu.

NOWA PLACÓWKA NAUKOWA. We Lwowie zawiązało się Polskie Tow. Humanistyczne, którego celem jest badanie literatury i kultury wieków średnich i Odrodzenia, ze szczególnem uwzględnieniem literatury polsko-łacińskiej. Zadanie swoje pragnie Towarzystwo osiągnąć przez wydawanie czasopisma p. t. „Humanitas", oraz przez ogłaszanie tekstów krytycznych pisarzy, tudzież monografij o nich w osobnej bibljotece. Prezesem Towarzystwa jest dr. L. Bernacki, dyrektor Ossolineum, wiceprezesem prof. J. Ptaśnik, sekretarzem dr. M. Gębarewicz, redaktorem organu „Humanitas" prof. R. Ganszyniec. Czasopismo to wychodzić będzie półrocznie i drukować będzie jedynie artykuły w językach: łacińskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Z POZNAŃSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO. Dyrekcja poznańskiego ogrodu zoologicznego oczekuje przybycia transportu okazów zwierząt egzotycznych, po które wyjechał dyr. Starkowski. W tych dniach przyszedł na świat młody żubr. Również zakupiona zeszłego roku para zebu, doczekała się potomstwa.

ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO W BYDGOSZCZY. W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego. Przybędą reprezetanci ruchu krajoznawczego z całej Polski. Drugiego dnia odbędzie się wycieczka krajoznawcza w okolice Bydgoszczy.

JADWIGA DĘBICKA. Pani Jadwiga Dębicka, która — jak wiadomo — śpiewa stale w Charlottenburskiej Staats Oper, została zaproszona do Barcelony, gdzie w teatrze Liceo wystąpiła jako Zofja w „Kawalerze z różą" Straussa, oraz jako Konstancja w „Uprowadzeniu z Seraju". Artystka polska zyskała sobie wielki aplauz zarówno publiczności, jak i prasy.

FESTIVAL OPEROWY W DREZNIE. Z okazji premjery najnowszej opery Ryszarda Straussa „Egipska Helena" w operze drezdeńskiej, odbędzie się tam w czerwcu festival operowy. Festival obejmie następujące opery: „Uprowadzenie z Seraju", „Don Juan", „Wolny Strzelec", „Latający Holender", „Tannhauser", „Śpiewacy Norymbescy", „Elektra", „Kawaler ze Srebrną Różą", „Kobieta bez cienia", Verdiego, „Siła przeznaczenia" i „Macbeth" i inne

ODCZYT W RZYMIE O POLSCE Na posiedzeniu tak zw. Academia Tiberina w Rzymie, członek Akademji, pani Capello, wygłosiła pełen gorącej sympatji i entuzjazmu dla Polski, odczyt pod tytułem „Affinita Spirituali fra la Polonia el Italia", ilustrując go wyjątkami z dzieł literatury polskiej.

ZJAZD DYREKTORÓW TEATRÓW SŁOWIAŃSKICH W SOFJI. Dnia 22 b. m. odbędzie się w Sofji zjazd dyrektorów teatrów słowiańskich. Dotychczas zgłosili swój udział Czesi, Serbowie, Chorwaci i Rosjanie.

FESTIVAL WAGNEROWSKI W BAYREUTH odbędzie się w tym roku w dniach 19 lipca do 19 sierpnia. Karl Muck dyrygować będzie „Parsifala", Siegfried Wagner „Pierścień Nibelungów" i K. Elmendorff „Tristana".

WIZYTA D'ANNUNZIA U MUSSOLINIEGO. Gabrjel d'Annunzio, mieszkający stale w Gardone, udał się w tych dniach do Medjolanu, celem złożenia wizyty Mussoliniemu. Przy tej okazji d'Annunzio przywdział mundur generała lotnictwa. Rozmowa Mussoliniego z poetą trwała przeszło godzinę i miała — jak donoszą pisma rzymskie — charakter bardzo serdeczny.

Kwiaty, kwiaty, kwiaty!

Kraków, 14 kwietnia.

Moda letnia w harmonji, z kwitnącą przyrodą, faworyzować będzie wszelkiego rodzaju kwietne ozdoby w stroju kobiecym.

Przedewszystkiem tedy nosić się będzie jedwabne crepy, chiffony i fulary, w duże barwiste, kwietne wzory. Zestawienia kolorów dowolne, o ile możności najbardziej efektowne.

Zaiste, gdy w piękny słoneczny dzień kobiety w lekkich, powiewnych, miękko układających się tkaninach wyjdą na przechadzkę, wówczas zdawać się będzie, że to zakwitł nagle łan żywych kwiatów.

Naogół nowy styl letniej mody różni się wybitnie od prostej sportowej linji, szczególnie jeżeli chodzi o toalety popołudniowe i wieczorowe.



Znana artystka filmowa, Lili-Damuta, w uroczej sukience domowej z jedwabnej krepy w kwiaty.

Sylwetka kobiety stanowczo się przydłuża. Przyczyniają się do tego opadające głęboko przeważnie ku tyłowi długie, fałdziste części spódnicy i zachodzące jedne na drugie wolanty, które sprawiają takie wrażenie, jakby cała suknia była zondulowana.

Nie znaczy to wcale, aby kobieta zamierzała pod tą nową długą spódnicą ukryć nóżki, albowiem te spódniczki, wprawdzie przedłużone, są jednak tak powiewne, takie „frou-frou" i w ten sposób skrojone, że nogi można oglądać dokładniej, aniżeli w jakiejkolwiek innej formie sukni.

Te nowe suknie ruchliwe, miękko się poruszające, sprawiają nadzwyczaj miłe wrażenie, gdy kobieta chodzi, dodają jej wdzięku iście niewieściego i przywracają ten styl wytwornej „grande dame", który prawie zaniknął przez rozpowszechnienie krótkiej, nieskomplikowanej sukienki sportowej.

Nie należy jednak mniemać, że fałdzista spódniczka sportowa, z obowiązkową bluzką jerseyową zostanie przez to usunięta. Kobieta współczesna nie wyrzeknie się sportu, dlatego strój o linji prostej, sportowej, zawsze mieć będzie swoje zastosowanie.

Powracając do mody materyj ukwieconych, należy wspomnieć, że nosić się będzie nie tylko suknie w kwiaty, ale także płaszczyki jedwabne, na których tło czarne lub kolorowe, rzucone będą wielkie fantazyjne kwiaty. Chustki, szaliki, szale, wszystko to w kwiaty. Prawdopodobnie i letnie kapelusze przybierane będą kwiatami, oczywiście dyskretnie i z umiarem, przypominającym owych dawnych osławionych kwietników i całych zielników na damskich kapeluszach.

Przy klapie żakietu, lub płaszcza, obowiązkowy jest jak dawniej kwiat, z tą jednak różnicą, że moda odtworów wybitnie fantazyjnych, nie mających nic pradziwego z prawdziwemi dziećmi flory, skłania się do imitacyj prawdziwych kwatów. A zatem modne są przedewszystkiem bukieciki fjołków, wiązanki drobnych różyczek, bratki, kamelje i t. p.

Jednem słowem — kwiaty, kwiaty i kwiaty.

Jaga.

Nowoczesne systemy światła scenicznego.

Wobec dekoratywności kina, które głównie dla tej zalety zyskuje dzisiaj coraz więcej zwolenników, otworzyły się przed teatrem nowe horyzonty uciążliwej konkurencji w tej dziedzinie. Widz, zepsuty naturalnemi i naturalistycznemi efektami, które bezsprzecznie daje kinoteatr, pożąda także w teatrze wrażeń wzrokowych, któreby jaknajwierniej i najdekoratywniej, zarazem najefektowniej schlebiały zmysłowi estetycznemu i zadowolniły pragnienie wzrokowej sensacji. Wobec takiego ducha czasu i takiej tendencji, teatr zmuszony został do intensywnego postępu w kierunku dekoratywności i do rozwinięcia jaknajbardziej skomplikowanego aparatu efektów świetlnych, któreby pragnienia widowni mogły zadowolnić.

Także autor wymaga w sztuce dzisiejszej jaknajsubtelniejszych odcieni świetlnych, których realizacja w dawnych ramach okazała się niewykonalną.

Aż do roku 1906 system oświetlania sceny prawie, że nie ulegał modyfikacji od czasu wprowadzenia światła elektrycznego. System kilku lamp scenicznych, tu i ówdzie jasny lub barwny reflektor, zadawalniały widza, autora i reżysera. Z czasem jednak złudzenia widowni rozpraszał niemiły zgrzyt — nagle padał cień grającego aktora na nieboskłon, lub słońce nie chciało gasnąć mimo chmur na niebie i silnej burzy, albo szalała burza przy błękitnem niebie. Urządzenia świetlne musiały się ściśle dostosowywać do malowanego prospektu sceny i wiszących lub kulisowych dekoracji, co i dzisiaj nie zmieniło się o wiele na naszych scenach. Dopiero od r. 1907 datuje się zagranicą w tej dziedzinie zupełny przewrót. Mianowicie w tym roku odbył się w Berlinie (i prawie równocześnie w Kopenhadze i w Paryżu) pokaz malowania prospektu światłem; zaczęto uzgadniać współpracę dekoracji ze światłem, barwić niem prospekt i wywoływać naświetlaniem chmury. System naświetlania sceny upodobnił się do wielkiej, skomplikowanej latarni magicznej, dla której scena jest ekranem. Światła kolorowe malują scenę na białem tle w dekoracje i scenerje, wymagane przez autora i reżysera. Także sam przestwór sceny i jej głębia i powierzchnia naświetlane są ze specjalnych źródeł niezależnie od siebie od kolorytu horyzontu. Tło sceny, napojone światłem tworzy świetlistą powierzchnię i imituje do złudzenia nieboskłon. Na tym sztucznym horyzoncie wędrują chmury, rzucane na ekran tła z latarni obrotowej, dowolnie szybko nakręcanej, której światła ocieniane są przez szkła kolorowe malowane w obłoki.

Do tak zmodernizowanego systemu naświetlania sceny dostosowano obecnie budowę sceny. Powstały rozwiązania architektoniczne ze stałem, kopulistem tłem, służącem do imitowania horyzontu. Naturalnie odpada w ten sposób t. zw. zascenie, lecz powstały wgłębienia boczne, ponieważ otwór sceny musi być mniejszy od przekroju. Wgłębienia te są nieodzowne do umieszczenia maszynerji świetlnej, służącej do szybkiej, kalejdoskopowej zmiany scenerji, jakoteż do ruchomych podestów, na których na podscenie tworzy się gotową dekorację, w danym momencie dźwiganą do góry. Horyzonty są tak wysokie, że nawet bez obramienia z drzew oko widza nie dostrzega dekoracji i zawsze spoczywa na nieboskłonie, którego obramienie tworzy jedynie portal sceny. Naturalnie także urządzenie n. p. ulicy, pokoju lub sali balowej musi mimo unowocześnionej metody naświetlania horyzontu być odpowiednio uwzględniane. Umeblowanie i urządzenie sceny załatwia się wedle zastosowania, albo na podium pod rampą koło suflera, albo na podestach, umieszczonych w bocznych zagłębieniach sceny, w odpowiedniej chwili podesty te winduje się na powierzchnię sceny. Również w bocznych zagłębieniach lub pod rampą umieszcza się świetlne tablice rozdzielcze, zaś w loży pod rampą znajduje się główna tablica rozdzielcza, regulująca wszystkie promienie światła dla sceny i widowni, jakoteż regulator sceny, najistotniejszy „spiritus movens" maszynerji światła, który kieruje naświetlaniem i barwieniem świateł rampy, latarni horyzontu, lamp do naświetlania powierzchni i atmosfery sceny, reflektorami i t. d. Rzadko tylko maszynista posługuje się odrębnemi aparatami, służącemi do wywołania specjalnych efektów.

Regulator taki zaopatrzony jest w specjalne dźwignie, służące do skierowywania naświetlenia w rozmaite miejsca sceny. Dawniej wystarczał regulator, posiadający trzy lub cztery rzędy po dwadzieścia dźwigni; obecnie postęp techniki teatralnej wymaga znacznie większych regulatorów. Teatr w Rzymie będzie miał niedługo regulator o 64 dźwigniach, przypadających na każdą oś poszczególną. Każdy rząd dźwigni odpowiada kolorowi zastosowywanych lamp.

W miejsce dawnych świateł zakulisowych używa się dzisiaj na wielkich scenach przenośnych świateł, ukrytych w skrzynkach, żerdziach, słupach, krokwiach, łatach i t. p. Stałą, przenośną instalację posiada wyłącznie rampa, złożona, jak dawniej, z szeregu różnobarwnych światełek.

Wybitnym zmianom uległo oświetlenie sufitowe. Każda lampa odosobniona jest w przedziale z białego szkła naturalnego, a efekty kolorów uzyskuje się przez nakładanie filtrów ze szkła kolorowego, o najwyższej wytrzymałości na ciepło, aby móc używać prądu o kilkuset woltach. Oświetlenie horyzontu o olbrzymiej ilośc baterji, dochodzi do 1.000 wolt, skupionych centranie, albo rozrzuconych w dwóch lub trzech miejscach. Takim aparatem „robi się" chmury zupełnie naturalnie, przy zastosowaniu mniejszych ilości barwnych szkieł, aniżeli dawniej, ponieważ szkła na latarni obrotowej mają chmury malowane, których odbicie wędruje po horyzoncie na scenie.

Widzimy zatem, że światło i świetlne obrazy, obrotowo regulowane są dzsiaj głównym czynnikiem dekoratywnym wielkich scen europejskich.

Oszczędzanie czasu na zebraniach publicznych.

Wiadomo ile drogiego czasu traci się niepotrzebnie, zwłaszcza u nas, z powodu wadliwego odbywania zebrań publicznych, wieców i t. p. Otóż z inicjatywy inżynierów amerykańskich, zastosowano nowy i celowy regulamin obrad na I. kongresie naukowej organizacji w Brukseli w 1924 r. Regulamin ten przyjęły wszystkie narodowe komitety naukowej organizacji. Masarykowa Akademja Pracy w Pradze (spełniająca w Czechosłowacji rolę Instytutu Nukowej Organizacji i Ligi Pracy w Warszawie) ustaliła go w następujących punktach:

1) Program zebrania, porządek obrad winien być ściśle rzeczowy, wyłączający zbytnie formalności, sprowadzający formuły grzeczności do minimum, uplanowany co do godzin i minut nietylko na początku posiedzenia, ale o ile możności w dalszym ciągu zebrania, aż do przypuszczalnego końca.

Referaty dłuższe i ważniejsze winny być napisane i rozdane uczestnikom, aby a) ułatwić słuchaczom zrozumienie i spamiętanie pewnych szczegółów, wyliczeń, cyfr itd.; b) nie wychodzić zasodniczo poza określone ramy tematu; c) wzbudzić zainteresowanie i skoncentrować uwagę słuchaczy.

3) Zasadnicza norma przemówień wynosi 15 do 20 min., w dyskusji 4 do 8 min.

4) Przewodniczący winien śledzić upływ czasu i w chwili odpowiedniej dać znać prelegentowi, aby pamiętał o regulaminie i kończył przemówienie.

5) Wnioski należy formułować jasno, treściwie i pisemnie.

6) Przewodniczący reasumuje wkońcu zebrania zrozumiale osiągnięte wyniki i uchwały.

7) Protokół musi być jasny: przemówienia dłuższe dołączone na piśmie, krótsze w treściwem ujęciu.

8) Porządek obrad powinien być uprzednio przygotowany i przyjęty.

9) Zaproszenia na zebrania powinny zawierać powyższy, uproszczony regulamin obrad i porządek danego zebrania, ze szczególnem podkreśleniem usilnej prośby o punktualne przybycie i trzymanie się regulaminu.

Rezultaty, osiągnięte w Masarykowej Akademji Pracy okazały się bardzo dodatniemi.

Filmy współczesne.

O czem mogły pisać przedwojenne dzienniki?

Człowiek powojenny, a takich jest dziś coraz więcej, niema wprost pojęcia jak dalece na małem poprzestawali czytelnicy przedwojennych gazet. Mam nieraz sposobność przeglądać te żółte dziś dokumenty „dawnych dobrych czasów". Jakież te gazety były inne niż dzisiaj! Sensacyjnem wydarzeniem w takiej przedwojennej gazecie była już zmiana rozkładu tramwajem i rozczyn zapałek wypiły przez Petronelę Patyk. Afera pachnąca kilku latami Michała rozpętywała umysły na miesiące przed rozprawą sądową. Zipkilołkanu ubiegłe pokolenie nie mogło się uspokoić chyba przez trzy lata. Poświęcenie straży pożarnej w Dobromyślu było tematem do wstępnego artykułu i kilku sprostowań... Nie można się więc dziwić czy w owych dawnych zamierzchłych czasach, bułek po trzy halerze i małego piwa za 10 halerzy, mało kto prenumerował gazety, a jeszcze mniej je kto czytał.

I byłoby tak do dziś dnia, gdyby nie pierwsza światowa porządna sensacja, mianowicie światowa wojna. Był to już prawie przedsmak nowej epoki świata i gazeciarstwa. Trzeba przyznać, że sensacja ta stała się z czasem nudna i dlatego dobrze, że się skończyła. Mam podejrzenie, że gdyby wojna trwała jeszcze kilka lat, nikt by na nią nie zwracał uwagi, niktby o niej nie czytał, niktby o niej nie pisał i stałaby się tak nieciekawa jak artykuły „Głosu Narodu". Na szczęście wojna się skończyła, a następne sensacje były o wiele bardziej interesujące. Można powiedzieć, że dopiero zaczęło się coś dziać. Kilkaset miljonów kobiet obcięło sobie tyleż warkoczów, odpowiednia ilość mężczyzn krzyknęła „ach", a miljon fryzjerów zaczęło tańczyć bluesa przy dźwiękach jazza na dancingach. Równocześnie gdzieś w Rosji i Azji potraciła głowy ładna kupka ludzi, poszły „na bankrut" jakieś korony ze złota i papieru, klejnoty i zamki, rozmaite „de" i „von"... Kwestja polska zamieniła się na Polskę, panowie Navratil i Postupil na Czechosłowaków, gramofon zaczął wyć i wrzeszczeć bez płyt, przezywając się radiem, ludzie poczęli latać z Ameryki do Europy, tak jak my dawniej z Krakowa do Bielan, szympansy odmładzać naszych poczciwych pierników, sport odmężczyźniać mężczyzn... Powstała kwestja mieszkaniowa i Liga Narodów, redukcja urzędników i Charlie Chaplin, telewizja i guma do żucia, Paneuropa i Decobra, paszporty i obudzenie się ras. Carnorvon i telewizja. Nawet samobójswa są obecnie ciekawsze, katastrofy coraz morowsze, ziemia lepiej się trzęsie niż dawniej, słońce mocniej się plami, aniżeli przed wojną, a honory też.

Wogóle pytam się czy przed wojną wogóle się coś działo? **Tommy.**

Nowa broń w walce z gruźlicą.

(Szczepienie ochronne dzieci: Z wykładu Dra Zylb[illegible] w Krakowie).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że **rocznie umiera w Polsce przeszło 50.000 ludzi na gruźlicę, a około 100.000 na nią zapada,** to mimowoli musimy jednak oglądać się za skuteczną bronią w walce z tą straszną chorobą. Jedną z najważniejszych przyczyn ułatwiających zakażenie gruźlicą jest **nędza** i związane z nią **złe warunki mieszkaniowe,** w jakich żyje większość mieszkańców naszych wsi i miast, **niedostateczne odżywianie się, alkoholizm,** a wreszcie **przebywanie osobników gruźliczych w domu wśród zdrowych** i zakażanie otoczenia, a zwłaszcza małych dzieci (przez gruźlicze matki, ew. ojca).

Bardzo wiele osób ma w sobie gruźlicę utajoną, nieczynną, pozornie są oni zdrowi, ale wystarczy nieraz przeziębienie, grypa i t. p. by nagle choroba ku zdziwieniu otoczenia wybuchła.

Człowiek zakaża się gruźlicą zwykle nie nagle, lecz stopniowo, przyczem o ile zakażenie nie jest zbyt silne, może on w sobie wytwarzać środki ochronne, przeciw dalszemu rozwojowi choroby. Skorzystał z tego lekarz francuski **Calmett,** który wychodząc z założenia, że dla stworzenia odporności muszą istnieć w organizmie żywe laseczniki gruźlicze, **wprowadza takowe przez szczepienie do ustroju,** otrzymawszy po 13 latach ciężkiej i żmudnej pracy, hodowlę prątków, które nie tracąc swych innych cech, przestały być jednak jadowite, co trwa w ustroju około 2 lat.

Prątki te nazwano B. C. G. [1]). Są one zupełnie nieszkodliwe dla ludzi, małp, bydła, psów, królików a nawet świnek morskich, tak zresztą bardzo do gruźlicy skłonnych.

Pierwsze próby ochronne szczepień przeprowadzono na cielętach i małpach z wynikami znakomitemi. Małpy szczepione (a w naszych warunkach tak skłonne do gruźlicy), zupełnie na nią, mimo sposobności zakażenia, nie zapadały. Wobec tego postanowiono przejść do szczepienia małych dzieci, jako osobników na zakażenie bardzo narażonych. Pierwsze szczepienie było dokonane 1. III. 1921 u noworodka, przebywającego w środowisku gruźliczem.

Dziś osobnik ten ma lat 7 i jest zupełnie zdrowy. Postępowanie to stosuje się już obecnie na szeroką skalę, **a w samej Francji zaszczepiono od lutego 1927 42.735 noworodków.**

Szczepienie jest wygodne, bo dziecko dostaje szczepionkę przez usta w mleku i jest zupełnie nieszkodliwe, a rezultaty są wprost znakomite.

Przeciwwskazań dla szczepienia prawie niema.

Szczepionka B. C. G. jest wytwarzana i u nas w Polsce przez państwowy Zakład Hygjeny w Warszawie.

Ponieważ szczepionka nie może być dłużej przechowywana jak 10 dni, przeto **należy ją specjalnie zamawiać telegraficznie,** a zakład odwrotną pocztą ją przesyła. Brak uświadomienia szerszych mas wpływa na to, że szczepienia te nie uzyskały jeszcze u nas dostatecznej popularności, a nawet mają przeciwników i dlatego obowiązkiem nie tylko lekarzy, ale **wszystkich ludzi pracujących społecznie, jest dbać o to, by sprawę szczepień Calmettowskich spopularyzować i propagować,** jako jedną z najenergiczniejszych broni w walce z gruźlicą.

[1]) Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwiska badaczy: **Billie, Calmette, Guerin.**

Dr. Adolf Klęsk.

Dział gospodarczy

Przerost bankowości państwowej.

W życiu gospodarczem Polski mamy do czynienia z objawem niewątpliwie stanowiącym pewnego rodzaju anomalję. Objawem tym jest olbrzymi przerost bankowości państwowej będący wynikiem gospodarki finansowej Polski w latach powojennych.

Faktem jest, że suma bilansów trzech banków państwowych, a więc Banku Gosp. Kraj., Banku Rolnego i P. K. K. wynosiła z końcem ub. r. 2.050 mil. zł., podczas gdy suma bilansowa wszystkich prywatnych banków akcyjnych (ogółem 67) wynosiła 2.047 mil. zł. Dalej kapitał zakładowy tylko Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego wynosił z końcem ub. r. 195 mil. zł., podczas gdy wszystkich banków prywatnych tylko 173.7 mil. zł. Wreszcie suma kredytów udzielonych przez trzy banki państwowe wynosiła 1212 mil. zł., podczas gdy suma kredytów udzielonych przez prywatne banki akcyjne zaledwie 1106 mil. zł.

Powyższe cyfry ilustrują w sposób jaskrawy, jak wielką rolę odgrywają banki państwowe w życiu gospodarczem Polski. Mamy tu jednak do czynienia z objawem, który może przejściowo był nawet pożądany wobec słabości finansowej kraju i poszczególnych instytucyj finansowych prywatnych, który jednakże w miarę powrotu do normalnego życia gospodarczego **nie może się pogodzić z podstawowemi zasadami gospodarczemi i może stać się przyczyną wielu niedomagań** zarówno w dziedzinie kredytowej, jak i pośrednio w dziedzinie produkcji, wymiany konsumcji.

Przedewszystkiem wysoce anormalnem i niezgodnem z zadaniem gospodarczem państwa jest, by **sumy pieniężne, które państwo wydobywa od obywateli w drodze podatków, lokowało ono następnie u tychże samych obywateli,** pobierając procenty od udzielanego w ten sposób kredytu. Przez to następuje wzmocnienie pozycji państwa jako bankiera na rynku pieniężnym. O tem, że istotnie rozwój bankowości polskiej pozostaje w związku z wysokiemi lokatami skarbu państwa świadczy fakt, że lokaty te wynosiły w trzech bankach państwowych z końcem r. 1927 razem 740.2 milj. zł., a po doliczeniu skarbowych rachunków wpływowych i rachunku skarbu państwa w Banku Polskim 1.052 mil. zł..

Nie w tem jednak leży zło, że dotychczas rola banków państwowych w naszem życiu gospodarczem była tak wielka, lecz w tem, że **istnieją dalsze tendencje rozszerzania kręgu działalności tych banków w dziedzinie finansowo-kredytowej,** co oczywiście musi odbywać się ze szkodą prywatnych instytucyj finansowo-kredytowych. Tymczasem ściąganie kapitałów przez banki państwowe z jednej strony od szerokich mas publiczności, z drugiej strony pośrednio przez nadwyżki podatkowe, nie oznacza nic innego, jak tylko **kapitalizację przez państwo. Kapitalizacja ta prowadzi do stopniowego upaństwowiania majątku narodowego** i stąd zaczyna wyrastać konflikt między życiem gospodarczem opartem o przesłanki prywatnej gospodarki kapitalistycznej, a faktycznie przeprowadzaną etatyzacją kapitałów, będącą niczem innem, jak tylko stopniową realizacją przykazań polityki socjalizującej i socjalistycznej.

Oczywiście nie wskazanem jest, by życie gospodarcze zdane być miało na wyzysk ze strony niekontrolowanego rynku prywatnego, lecz z drugiej strony winniśmy pamiętać, że posiadamy w Polsce jednak odpowiednio solidne prywatne instytucje finansowe, które posiadają zdrowe podstawy do rozwoju i które mogłyby stać się w przyszłości, gdyby nie sztucznie skrępowane, początkami silnych prywatnych organizmów finansowo-kredytowych. **Jedynie banki prywatne powołane są do stałego zasilania życia gospodarczego.** One jedynie są w stanie należycie wniknąć w potrzeby życia gospodarczego, w widoki rozwoju i przypuszczalną rentowność zarówno każdej poszczególnej tranzakcji, jak i danego przedsiębiorstwa. One jedynie mogą spełniać rolę nie tylko pomocnika, ale inicjatora szeregu tranzakcji i przyczyniać się do należytego rozwoju życia gospodarczego.

Minął już okres kiedy nieuporządkowane stosunki na rynkach pieniężno-walutowych dawały możliwość różnym mniej lub więcej niesolidnym instytucjom bankowym do nieuczciwych spekulacji i uwzględniwszy ten moment, należy uważać wszelkie zbyt daleko

idące ograniczenia bankowości prywatnej za nieuzasadnione. Nie mniej tak długo nie można spodziewać się należytego rozwoju bankowości prywatnej, jak długo odebrane jej będą wszelkie podstawy egzystencji, przez skierowanie kapitalizacji ku bankom państwowym. Względna słabość finansowa naszych banków prywatnych, jak i brak zaufania do nich wśród szerokich mas publiczności — jest wynikiem nie tylko smutnych czasów polityki inflacyjnej, ale następnie także wynikiem polityki kredytowej państwa, dążącej do zagarnięcia w swych rękach gospodarki pieniężnej.

W obecnym okresie, kiedy powrót do normalnych warunków pracy gospodarczej jest niemal rzeczą dokonaną, **koniecznem jest oparcie gospodarki o prywatne instytucje finansowo-kredytowe,** z któremi jedynie ścisła współpraca jest w stanie z czasem zlikwidować stan niepewności, chwiejności i braku zaufania, jaki w dziedzinie kredytowej panuje w naszem życiu gospodarczem. W tym celu koniecznem jest jednak zaniechanie niejednokrotnie sztucznego rozszerzania zakresu działalności banków państwowych i podtrzymywanie go przez tworzenie olbrzymich rezerw skarbowych i zasilanie niemi tychże banków, lecz hamowanie zbytniego przerostu działalności banków państwowych przez ograniczenie jej w dziedzinie kredytowej do obecnych rozmiarów, a zwłaszcza skierowanie oszczędności ku instytucjom prywatnym, oraz gromadzenie rezerw skarbowych jedynie w niezbędnej wysokości i nie przelewanie ich do państwowych instytucyj kredytowych.

——oŞo——

Kronika ekonomiczna.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. W dniach 4 i 5 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku, dr. Góreckiego. Rada nadzorcza uchwaliła zmianę par. 13 i 30 statutu Banku, wysłuchała sprawozdania dyrekcji o działalności Banku w dziedzinie kredytów dla spółdzielni, oraz uchwaliła, względnie zatwierdziła szereg pożyczek w obligacjach komunalnych i listach zastawnych. Pozatem przyjęła do zatwierdzającej wiadomości udzielenie 11 pożyczek budowlanych na 1,483.000 zł. Wyczerpującą i długotrwałą dyskusję przeprowadzono nad planem polityki kredytowej Bank na rok 1928, którego ostateczne ustalenie nastąpi na następnem posiedzeniu Rady.

PORTFEL WEKSLOWY BANKU POLSKIEGO. Portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł w chwili obecnej do poziomu pół miljarda złotych. W końcu grudnia 1926 roku wynosił portfel ten 312,000.000 złotych, w końcu zaś grudnia r. ub. 456,000.000 zł.

KUPONY POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ. Dnia 15 kwietnia 1928 r. przypada termin płatności pierwszego kuponu 7-procentowej pożyczki Polskiej Pożyczki stabilizacyjnej. Poczynając od wymienionej daty, kupony tej pożyczki będą m. in. opłacane również w Polsce, a mianowicie przez wszystkie oddziały Banku Polskiego.

ZAROBKI GORNIKOW NA G. ŚLĄSKU. Onegdaj upłynął termin wypowiedzenia się stron co do wydanego dnia 5 kwietnia r. b. orzeczenia komisji arbitrażowej i pojednawczej, odrzucającego żądanie 25 proc. podwyżki zarobków robotniczych w górnictwie na Górnym Śląsku. Orzeczenie to odrzucili pracownicy, natomiast pracodawcy przyjęli. Mające się dziś odbyć posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie zastosowania kategorji płac dla dozorców dniówkowych, takich jak dla pracowników umysłowych, zostało odroczone do dnia 16 b. m.

DZIEŃ POLSKI NA TARGACH W LILLE. Dnia 9 b. m. odbył się na Targach Międzynarodowych w Lille Dzień Polski, urządzony staraniem komitetu Targów. Eksponaty w pawilonie polskim składają się przeważnie z wyrobów ludowej sztuki zdobniczej. Udział Polski w Targach odbywa się pod protektoratem Stowarzyszenia Alliance Franco-Polonaise w północnej Francji.

Z ŁÓDZKICH RYNKÓW WŁÓKIENNICZYCH. Sytuacja na łódzkim rynku włókienniczym kształtowała się ostatnio zarówno w branży bawełnianej, jak i wełnianej niepomyślnie. Przemysłowcy i hurtownicy są zdania, że ruch przedświąteczny zawiódł. Tranzakcje zawierane są w wypadkach wyjątkowych, to głównie dzięki temu, że kupcy żądają weksli długoterminowych, bo dochodzących niejednokrotnie do 9-ciu miesięcy. Kupcy tutejsi są zdania, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest conajmniej 2 do 3 proc. rozszerzenie obliga kupca, to znaczy — kredytu towarowego u przemysłowca. Oczywiście jest zbyt zbyt ryzykowne dla przemysłowców, którzy znają zresztą słabość finansową kupiectwa, a stosunkowo dobrą wypłacalność dotychczasową tłómacza jedynie stosunkowo wysokiemi zobowiązaniami. W branży wełnianej spowiedziają się niebawem znacznego ożywienia, a to ze względu na fakt, że dotychczas kupcy nabywal bardzo mało towaru, a w sezonie letnim zapotrzebowanie klijenteli będzie znaczne, specjalnie jeżeli chodzi o towary damskie. Dlatego należy się liczyć jedynie z pewnem opóźnieniem tego sezonu.

WYWÓZ NIEROGACIZNY Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W marcu r. b. sytuacja w eksporcie nierogacizny naogół pogorszyła się głównie z powodu niskich cen zbytu; w porównaniu do lutego r. b. ceny zakupu w kraju nie podniosły się, nie należy się również spodziewać zwyżki cen po świętach, gdyż fala drożyzny zboża zmusza rolników do redukcji hodowli. Naogół dała się zauważyć w marcu r. b. zwyżka eksportu nierogacizny i dalsza chęć poważnego opanowywania przez towar polski rynków zagranicznych w podobnej mierze, jak to miało miejsce przed spadkiem złotego. Zimna, trwające do połowy marca, faworyzowały eksport towaru bitego, dokonywanego przeważnie przez firmy drobne; obecnie w związku z ciepłem, spodziewać się należy spadku eksportu nierogacizny bitej, a wzmożenia eksportu żywca. Rynki zagr. w okresie wiosennym wykazują zwiększenie popytu na polski towar mięsny, co jest objawem korzystnym tego sezonu i odbija się w ilości sprowadzanego na te rynki towaru mięsnego i tłustego. Podczas, gdy w zimie stosunek ilości świń tłustych, sprowadzanych głównie z Polski, przedstawiał się w przybliżeniu, jak 1:1, obecny stosunek wynosi 3:7. Istnieją obawy, iż w związku z waloryzacją ceł polskich i toczącemi się w tej mierze obradami, eksport do Austrji i Czechosłowacji może się spotkać z trudnościami. Biuletyny ministerstwa rolnictwa wykazują, że stan zdrowotności nierogacizny polskiej jest bardzo korzystny; jedynie województwo kieleckie jest nadal zamknięte. Sytuację eksporterów polskich cechuje w dalszym ciągu niekorzystny fakt istnienia zbyt wielkiej ilości kupców drobnych, pośredników targowych i wynikającej stąd niezdrowej konkurencji w eksporcie.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO. Fabryka papieru inż. E. W. Leopolda Skarka w Milówce ustawia drugą maszynę do wyrobu papieru cygaretowego, jedwabnego, krepowego, kwiatowego, rolek do kopjowania i t. p. Do wytwórczości istniejących w Polsce trzech fabryk papieru cygaretowego przybywa w ten sposób fabryka o produkcji obliczonej na 6 tys. kg dziennie. Jednocześnie fabryka papieru S. A. W. Niemojewski w Bielsku kończy budowę fabryki masy drzewnej w Czechowicach, projektowaną na 10 tys. kg. masy drzewnej i 5 tys. kg. tektury bronzowej i białej dziennie. Fabryka celulozy w Kaletach zamierza ustawić nową maszynę dla wyrobu tektury drzewnej. Firma S. Szczerbiński w Krakowie rozwinęła produkcję papierów fantazyjnych i introligatorskich.

EKSPORT WIKLINY I WYROBÓW KOSZYKARSKICH. Wywóz wikliny wykazywał w marcu r. b. znaczne ożywienie. Z Małopolski zachodniej wywozi się obecnie wiklinę do Belgji i Holandji, które przerabiają surowiec na wyroby koszykarskie. Wywóz kierował się również do Austrji i Czechosłowacji. Wywóz wyrobów i mebli koszykarskich natrafia w dalszym ciągu na trudności z powodu braku kredytów, oraz zniżonych taryf eksportowych. W ostatnich czasach wzrasta zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych polskiemi wyrobami koszykarskiemi. Importerzy amerykańscy, płacąc gotówką, żądają znacznego obniżenia cen.

POLSKIE WOZY TRAMWAJOWE DLA SOFJI. Fabryka wagonów L. Zeleniewskiego w Krakowie wzięła udział w przetargu na dostawę 30 wozów tramwajowych dla miasta Sofja. Oferta polska posiada duże widoki powodzenia, gdyż mimo wniesienia 15 ofert, jest ona, po belgijskiej, najtańsza.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W BUDAPESZCIE Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Budapeszcie odbywać się będą od 28 kwietnia do 7 maja b. r. Na Targach reprezentowane będą wszystkie działy produkcji i handlu ze szczególnem uwzględnieniem działu rolniczego, podzielonego na sekcje: handlu zbożem i nasionami, przemysłu mlecznego (mleko, masło i ser), hodowli wina i owoców, oraz ogrodnictwa.

ZAOSTRZENIE ŚWIATOWEJ WOJNY NAFTOWEJ. „United Press" donosi, że wojna naftowa pomiędzy Royal Ducht Shaell a Standard Oil Company w sprawie zakupu nafty rosyjskiej przez przedsiębiorstwa amerykańskie, znowu się zaostrzyła. Podjęte niedawno rokowania zostały przerwane, gdyż nie dały żadnego wyniku. W związku z tem ożywiły się interesy pomiędzy Ameryką a Rosją sowiecką. Według umowy, zawartej przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe Vacuum Oil Com., zakupy nafty rosyjskiej przez Vacuum Oil Com. i Standard Oil Co., mają osiągnąć 10 miljonów dolarów rocznie. Nafta sowiecka ma służyć przedewszystkiem na pokrycie zapotrzebowania w Egipcie, Sudanie, oraz w Południowej Afryce.

Ze sportu.

PIERWSZA „SPARTAKJADA" W MOSKWIE.

Podczas gdy uwaga całego świata jest skierowana na Amsterdam, gdzie za parę miesięcy rozpocznie się najbliższa Olimpjada, to Rosja przygotowuje swoje igrzyska, mające się odbyć w miesiącu sierpniu b. r. w Moskwie. Ta impreza sowiecka, t. zw. „Spartakjada", ma być zupełnem przeciwieństwem „burżuazyjnej" Olimpjady w Amsterdamie. Jej zasadniczym rysem ma być podkreślenie pierwiastka **kollektywnosci** w sporcie, przyczem główną ideą jest pozyskanie jak najszerszych mas ludności; **nagrody mają też przypaść nie poszczególnym zawodnikom, ale grupom i organizacjom.**

W Moskwie obliczają, iż napływ obcych będzie niezwykle tłumny i udział obcych narodowości zupełnie dopisze. Spodziewają się tutaj, iż napewno z jakich **500 sportowców** będzie gośćmi Sowietów. Otrzymają oni też niezwykłe ulgi na kolejach oraz w hotelach. Na skutek zaproszeń rozesłanych do wszystkich związków sportowych robotniczych świata, już około **20 państw zapowiedziało swój udział w tej robotniczej Olimpjadzie.** Najsilniej będą reprezentowane: **Finlandja, Niemcy, Czechosłowacja i Szwecja,** gdzie związki robotnicze są najsilniejsze. Zapewnione jest też przybycie gości **z Brazylji, Mongolji, Persji, Japonji i Pol. Afryki.** Obok ćwiczeń masowych gimnastycznych nie będą zaniedbane także i **gry i zawody sportowe, jak np. piłka nożna, basketball, tenis, piłka reczna** itd. Ponadto w ramach igrzysk mają się odbyć **regaty żaglowe** w Piotrogradzie.

——0——

Z międzynarodowego raidu A. D. A. C.



Jak już pisaliśmy, dnia 1 kwietnia odjechali z Krakowa uczestnicy międzynarodowego raidu motocyklowego, zorganizowanego przez Niemiecki Klub Automobilowy. Raid ten był olbrzymią swego rodzaju imprezą i po raz pierwszy zorganizowaną na tak wielką skalę w środkowej Europie. Uczestnicy raidu startowali w ilości 132 osób, w Kolonji, poczem przez Bremę, Gdańsk, Wrocław, Kraków, Budapeszt i Wiedeń podążyli do Drezna, gdzie zakończył się ostatni etap raidu. Wszystkie niemal marki światowego rynku były reprezentowane w tym raidzie, który przyniósł bardzo ładne naogół rezultaty, bo do mety przybyło aż 56 maszyn bez punktów karnych. W Krakowie przyjęciem uczestników raidu zajmował się Krakowski Klub Automobilowy, który też wywiązał się doskonale ze swego zadania. — Obok dajemy zdjęcie z tegoż raidu w chwili, jak uczestnicy tegoż zdążają do Krakowa.

ŚLĄSK (Świętochłowice) — CRACOVIA.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16 popol. rozegra I drużyna Cracovii zawody o mistrzostwo Polski w Lidze P. Z. P. N. ze Śląskiem z Świętochłowic. Po raz pierwszy w Krakowie zaprezentuje się w poważnych zawodach sympatyczna drużyna „Śląska", o której dotąd wiemy z dzienników, że była poważnym przeciwnikiem dla takich asów, jak I. F. C. z Katowic, Czarni (Lwów) i i. Wszystkie dzienniki społem podnoszą pierwszorzędne zalety Śląska w dotychczasowych zawodach o mistrzostwo w Lidze, uwydatniając przebojowość, ambicję oraz niepoślednie zasoby techniczne tego zespołu. Cracovię czeka więc w jej trzeciem spotkaniu mistrzowskiem poważne zadanie, do którego niewątpliwie przygotuje się należycie.

——0——

WYNIKI RAIDU MOTOCYKLOWEGO ADAC.

Z okazji przejazdu przez terytorjum województw Śląskiego i Krakowskiego raidu motocyklowego, zorganizowanego przez Niemiecki Klub Automobilowy (ADAC), podaliśmy dokładne szczegóły o tej niezwykłej imprezie sportowej w Środkowej Europie. Wyniki raidu samego są nast.: przebycie trasy, wynoszącej 3.500 klm. w terenie ciężkim, niejednokrotnie na popsutych drogach budzić musi ogólne zdumienie, do mety w Dreźnie **przybyło na 132** startujących 56 maszyn bez punktów karnych — a 12 z punktami karnymi. — Poniżej podajemy tabelkę wozów, uwzględniając ilość startujących i przybyłych do mety.

Nazwa	startowało	przybyło do mety bez punktów karnych
Zündapp	8	6
NSU	7	2
DKW	8	4
F. N.	5	2
Viktoria	8	3
Triumph	5	1
Sunbeam	3	1
Schüttoff	4	1
D. Rad	6	3
Wanderer	4	2
Ardie	4	1
Elite	4	2
BMW	8	3
U. T.	3	3

Pozatem przybyły do mety bez punktów karnych maszyny innych fabryk, ale tylko pojedyncze.

POLSCY NARCIARZE NA ZAWODACH W SZCZYRBSKIEM JEZIORZE.

W czasie Świąt Wielkanocnych odbyły się wiosenne międzynarodowe zawody narciarskie w Szczyrbskiem Jeziorze (Czechosłowacja) z nast. programem: bieg na okręg 18 km. — bieg pań 5 kmł i bieg juniorów na 8 km., oraz międzynarodowy bieg z przeszkodami na 7 km. o nagrodę wędrowną „Diskouv Stitt" i międzynarodowy konkurs skoków na „Mlinickim Mustku" o nagrodę wędrowną Ministerstwa Zdrowia i równocześnie o nagrodę „Prebor. slov. Župy".

Zawody odbyły się przy udziale **Polski, Niemców, Węgrów i Czechów.** Polskę reprezentowali: **Lankosz i Rozmus.** Z pośród znanych zagranicznych zawodników przybyli Möhwald, Bim, Vondrak, Bujak, Novak itd.

Wyniki pierwszego dnia biegu na 18 km. są następujące: Klasa I: 1) **Bujak Franciszek** (K. V.) 1.22.32, 2) Möhwald (H. D. V.) 1.23.51, 3) Bängasz Goza (K. V.) 1.24.52. Klasa II: 1) Ruziński (K. V.) 1.27.

Wyniki biegu pań na 5 km. były następujące:

1) **Friedländerowa** (L. Z. K. Praha) 32.28, 2) Kozakowa (L. Z. K. Praha) 35.25.

Bieg juniorów na 8 km. był następujący:

1) **Vilda** (L. K. Brno) 26.14.

Skoki odbyły się na skoczni „Mlynickim Mustku" przy dobrych warunkach śnieżnych: I klasa: 1) **Möhwald** (H. D. V.) 27.30.31, 2) **Rozmus** (P. Z. N, Polska) 25 i pół, 30, 30 m.; Vondrak (Svaz Lyzaru) 25, 25 i pół, 29 i pół.

II klasa: **Kott** (Svaz L.) 21 i pół, 22, 23 m.

III klasa: 1) **Mörth**, Hans (H. D. V. K. V. Smokowiec) 20, 23, 24 m.

W biegu z przeszkodami na 7 km. **najlepszy czas 23.01 uzyskał Lankosz Józef** (P. Z. N.), lecz został razem z większością startujących zdyskwalifikowany z powodu ominięcia punktu kontrolnego, tak samo jak Bujak, Nowak, Hausner, Kott, Ruzińsk i wobec protestu ze strony Polski, bieg ten odłożono do rozstrzygnięcia w przyszłym roku. Wobec tego nie obliczano już wyników konkurencji mieszanej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.